Nr. 129. Kraków, Środa 8 Czerwca 1887. Rocznik VI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) Rynek Główny Nr. 17 w oficynie. — Handel Z. Skalskiego w Sukienniesch, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handlę: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko: — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Kwestye włościańskie.

II.

Jest zawsze w każdem społeczeństwie, wśród inteligencyi każdego narodu liczny bardzo zastęp ludzi, dla których ideałem wszystkiego jest utrzymanie *status quo*. Dla jednych jest to zasadą, dla innych, niestety liczniejszych... interesem. Pierwsi błędnie pojmują konserwatyzm, jako zaskrzepienie raz na zawsze w pewnych danych formach życia politycznego i społecznego, i zdaje im się, że bezwzględne utrzymanie *status quo* jest konserwatyzmem. Dla drugich jest ten rodzaj zachowawczości interesem — bo im w danym stanie rzeczy dobrze się dzieje, bo on im zapewnia rządy, wpływy, stanowiska i to wszystko, co zatem idzie. Jedni i drudzy stają się optymistami — nie w szlachetnem znaczeniu tej wiary, że przy usilnej pracy postępowej a narodowej musi być kiedyś lepiej, jeżeli nie nam, to naszym wnukom przynajmniej — ale w tem znaczeniu, iż jak jest, dobrze jest, że zatem nie ma u nas żadnej „kwestyi“ o którąby „kraj“ głowa zaboleć musiała. A trzeba wiedzieć, że „kraj“ — to o n i. Nie ma też oczywiście i żadnej kwestyi włościańskiej. Na dowód przytaczają, że na pięciomilionową blisko masę ludu wiejskiego w Galicyi, znajdzie się tu i owdzie jednostka zamożniejsza, oświeceńsza, znajdzie się jakiś *Muster-Bauer* — że tu i owdzie zdarzyło się już, iż włościanie zbiorowo zakupili czy to całość, czy część obszaru dworskiego — że zresztą znajdzie się gdzieś wyjątkowo cała gmina zamożniejsza, która stanęła na wyższym nieco poziomie cywilizacyi, inteligencyi, obywatelstwa.

Że są takie w y j ą t k i, nie ulega wątpliwości. Ale właśnie fakt, że się o nich mówi i głosi szeroko, jako o czemś nadzwyczajnem, dowodzi, iż są to wyjątki tylko, które stwierdzają regułę, że zatem optymistyczne wnioski stąd wysnuwane, stanowczo są błędne. Bo jeżeli te wyjątkowe czy to jednostki, czy gminy, porównamy cyfrowo z całą szeroką masą ludności włościańskiej naszego kraju, to one wobec masy tej najzupełniej znikną. „Jedna jaskółka — to jeszcze nie wiosna“ — w całej masie ludu wiejskiego owe wyjątkowe jednostki nie są jeszcze wcale dowodem, że jest dobrze w kraju.

Drugi zaś — a już bardzo płytki — argument, na poparcie optymizmu, przeczącego wszystkim „kwestyom“ przytaczany, jest: Lud odzyskał zaufanie do klas wykształconych. Dowodem zaś tego mają być wybory do Sejmu i do Rady państwa, przy których z gmin wiejskich przechodzi szlachta i... starostowie. Przedewszystkiem sądzimy, że gdyby ów fakt odzyskania zaufania był w tak wysokim stopniu prawdziwym, jak owi optymiści w siebie i w kraj wmawiają — to jeszczeby on niczego nie dowodził. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że harmonia w społeczeństwie jest bardzo ważnym czynnikiem zdrowego jego rozwoju — ale ona sama jeszcze nie jest wszystkiem. Jeżeli włościanin ma zaufanie do klas wykształceńszych i harmonijnie z ziemi postępuje — to z tego jeszcze bynajmniej nie wynika, aby on posiadał wszelkie inne warunki i czynniki siły i obywatelstwa — więc oświatę, zmysł moralny, poczucie obywatelskie, rządność i gospodarność, zdrowie wreszcie i siłę fizyczną. Więc fakt owego zwiększonego zaufania, jeszczeby nie dowodził wcale, iż kraj nasz wolnym jest od wszelkiej kwestyi włościańskiej.

Ale fakt ten bywa przeceniany i zbyt generalizowany. Niedawne ruchy między ludem zachodniej części kraju, gdy włościanie uwierzyli niewiadomo skąd powstałym baśniom, iż „panowie“ chcą zrobić rewolucyę, a uwierzywszy temu poczęli się gotować do obrony — wcale nie przemawiają za tem, żeby zaufanie to było tak bardzo wzrosło i ugruntowało się. A już zgoła nie należałoby się powoływać na w y b o r y. Jest to jeden z tych słabych punktów naszej polityki krajowej, w którym rzec można dobrowolnie się sami łudzimy. A złudzenie takie bywa bardzo szkodliwe. Powiedzmyż sobie raz prawdę w oczy: owe „świetne“ wyniki wyborów włościańskich, z których wychodzi szlachta i starostowie — nie dowodzą tak powszechnego zaufania ludu. jakby to z pewnej strony w lud wmówić chciano, dowodzi tylko... energii p. starosty i jego podwładnych organów. Za dwa lata będą wybory do Sejmu: można zrobić próbę. Jeżeliby każdy bez wyjątku starosta powiedział wójtom: rząd nie ma kandydata, rządowi wszystko jedno, kto będzie posłem, wybierajcie więc, jak wam sumienie każe nie krępujcie się względami na nikogo, a przedewszystkiem na mnie, bo jako urzędnik chcę i muszę być zupełnie bezstronnym — jeżeliby starostowie w myśl tego sami postępowali a pod najsurowszą odpowiedzialnością zakazali mięszania się do akcyi wszelkim swoim podwładnym organom, urzędnikom, zwłaszcza p o d a t k o w y m, tudzież żandarmeryi — to jest bardzo wielkie pytanie, czy wybory włościańskie takby wypadły, jak obecnie, ażeby mogły służyć za dowód odzyskanego zaufania ze strony ludu. Nam się zdaje — że n i e.

Co zaś niemniej ważne: zapytać się godzi, czy początki zaufania tego utrzymać i rozwinąć się dadzą, jeżeli sprawy pójdą dalej dotychczasowym trybem. Jeżeli co do bezowocności naszej polityki jeszcze klasy wykształceńsze i bardziej od ludu patryotyczne łudzić się dają szumnemi frazesami o wielkiej polityce, i bezpośrednie owoce, jakich po działalności przywódców kraju oczekiwaćby należało, składają chętnie na ołtarzu owej wielkiej polityki — to praktyczny zmysł włościanina przedewszystkiem o te bezpośrednie owoce pyta. On się ogląda po sobie, po swem najbliższem otoczeniu, po gminie — i zapytuje, czy jest jaka ulga w tem, co go gniecie i co mu byt tak trudnym i ciężkim czyni? A gdy ulgi tej nie ujrzy — straci zaufanie do tych, których wybrał, szukać będzie nowych, innych ludzi. Ci zatem, którzy mniemają, że zaufanie ludu do klas oświeceńszych jest już zdobyte, i dla których wyniki ostatnich dwóch wyborów do Sejmu i do Rady państwa są tak wielką bardzo zdobyczą polityczną i społeczną — powinniby właśnie w interesie utrzymania tej zdobyczy „kwestye włościańskie“ postawić na pierwszym planie, i zająć się niemi tak, aby owo zaufanie ludu było usprawiedliwione.

Że zaś to zaufanie nie stoi na bardzo silnych nogach, dowodzi sprawozdanie poselskie włościańskiego posła Orzechowskiego. Powrócimy jeszcze do tego aktu, który dla naszego obecnego studyum jest bardzo ważny — dziś zwracając uwagę na jeden tylko jego ustęp. Opowiedziawszy, jakie sprawy dla włościan ważne i piekące poruszał w Kole polskiem, a zawsze bezskutecznie pisze:

„Na te wszystkie moje przedstawienia otrzymałem odmowną odpowiedź od posłów, że to się nie da przeprowadzić, że to niemożebne. Na to zabrawszy głos odrzekłem: J e ż e l i w s z y s t k o n i e m o ż e b n e, t o n a c ó ż R a d a p a ń s t w a? Jeżeli to tylko ma być wykonane, co wysoki rząd postanawia, to postanowienie jego do każdej wioski pisemnie dojdzie i na tem się kończy. — To nietylko ja i moi wyborcy powtarzają, ale i sąsiednie okręgi.“

Gdyby p. Orzechowski był posłem sejmowym, albo gdyby w Sejmie był inny jaki poseł włościanin — mógłby dosłownie tak samo powiedzieć: „j e ż e l i w s z y s t k o n i e m o ż e b n e — t o n a c ó ż S e j m?“ Pytanie to lud sobie kiedyś postawi — ale zanim to uczyni, i zanim z tego praktyczne wyprowadzi konsekwencye, spróbuje czy wybór innych posłów, takich np. jak Orzechowski, nie doprowadzi prędzej i pewniej do pożądanego celu. A wtedy — cóż się stanie z owemi wyborczemi tryumfami?

Ziemie polskie.

(Cudzoziemcy w Królestwie Polskiem. — Przeszkody stawiane przez rząd dla rozwoju przemysłu polskiego).

Ostatni ukaz carski tak donośne posiada znaczenie dla ekonomicznego ustroju Królestwa Polskiego, Litwy i Rusi, iż zasługuje na szczególną uwagę i zmusza do zastanowienia się nad skutkami mogącemi wyniknąć z tego przewrotu dla gospodarstwa narodowego w prowincyach polskich, zwłaszcza też w Królestwie Polskiem. Na Litwie i Rusi od lat 20 z górą stosowano środki ograniczające nabywanie własności nieruchomej przez cudzoziemców, Polaków i żydów. W Królestwie tego ograniczenia nie było, istniało tylko postanowienie Rady administracyjnej z r. 1832 zabraniające wznoszenia fabryk w odległości 875 sążni od granicy, zresztą żadnych ograniczeń nie było. lecz przeciwnie wszystkie przepisy od r. 1816 do 1835 r. ułatwiały cudzoziemcom nabywanie nieruchomości wiejskich i miejskich, oraz zakładanie fabryk, wskutek czego znaczny zastęp Niemców i Polaków z pod panowania Austryi i Prus usadowił się po wsiach i miastach polskich. Z tego też powodu spotykamy znaczną liczbę rządców dóbr i kierowników zakładów przemysłowych z Galicyi i Poznańskiego, którym nowy ukaz zabrania tych zajęć w Królestwie.

W obec takiego stanu rzeczy *Kraj* oblicza liczbę cudzoziemców, posiadających w Polsce dobra ziemskie i zakłady fabryczne, tudzież zajętych w zakładach przemysłowo-fabrycznych Królestwa.

Według *Statistics. Wremiennika* (ser. III 1886 r.) cudzoziemcy posiadają:

W gub.	warszawskiej	morgów	33.691
„	kaliskiej	„	52.889
„	kieleckiej	„	57.223
„	łomżyńskiej	„	638
„	lubelskiej	„	12.184
„	piotrkowskiej	„	44.346
„	płockiej	„	36.775
„	radomskiej	„	1.768
„	suwalskiej	„	4.847
„	siedleckiej	„	6.185

W całem przeto Królestwie na obszarze 20,601.592 morgów, c u d z o z i e m c y p o s i a d a j ą 256.776 m o r g ó w, czyli 1.2 prc. ziemi.

Co do zakładów fabrycznych takie zachodzą stosunki:

W Warszawie	na 371 zakład.	jest 79	cudzoz.
„ gub. warsz.	na 98 „	„ 23	„
„ „ piotrk.	na 451 „	„ 135	„
„ „ kaliskiej	na 88 „	„ 20	„
„ „ lubelsk.	na 47 „	„ 6	„
„ „ radomsk.	na 52 „	„ 11	„
„ „ siedlec.	na 32 „	„ 5	„
„ „ łomżyń.	na 13 „	„ 3	„
„ „ płockiej	na 24 „	„ 4	„
„ „ suwalsk.	na 14 „	„ 3	„

Wreszcie na 106.683 robotników fabrycznych w ogóle przypada w Królestwie 13.558 obcokrajowców czyli 12.7 prc.

Cudzoziemcom tutaj wymienionym pozostaje dziś wybór — albo przyjąć poddaństwo rosyjskie, albo też sprzedać swą własność ziemską lub zakłady krajowcom. W dzisiejszych atoli stosunkach finansowych mało się znajdzie osób miejscowych, chcących lub mogących korzystać z nastręczającej się okoliczności nabycia nowych posiadłości, na nabywców zaś z Rosyi liczyć nie można, gdyż oni stanowczo unikają umieszczania swych kapitałów w Królestwie.

Następstwem tego wszystkiego będzie g w a ł t o w n y s p a d e k c e n z i e m i i n i e r u c h o m o ś c i w o g ó l e. Dla dotkniętych zaś u k a z e m p o z o s t a n i e t y l k o n a t u r a l i z a c y ą r o s y j s k a, która wkrótce dla poddanych pruskich zostanie niezwykle utrudnioną, ze względu na przepis pruskiej ustawy zasadniczej, zezwalającej osobom, które przyjęły obce obywatelstwo, pozostawać co do praw i obowiązków w związku pruskim przez lat 10.

Z tego wszystkiego *Kraj* wyprowadza wniosek, iż P o l a c y p o w i n n i p o m y ś l e ć o n i e d o p u s z c z a n i u d o n a d m i e r n e g o u p a d k u c e n w ł a s n o ś c i z i e m s k i e j, bo choć Bank włościański w Królestwie dopomoże do parcelowania gruntów i nabywania parceli przez włościan, to jednak okoliczność ta nie powstrzyma deprecyacyi dóbr ziemskich. *Kraj* wzywa do samopomocy i założenia instytucyi finansowej na podstawie akcyjnej, która to instytucya zajęłaby się zakupnem i administrowaniem dóbr, pozostających w rękach obcokrajowców.

* * *

Dzienniki rosyjskie ustawicznie powtarzają, jakoby środki represyjne przeciw cudzoziemcom przez rząd przedsiębrane jedynie ochronę przemysłu polskiego miały na celu. O ile to jest prawdą, czytelnicy przekonać się mogą z protokółów Rady kolejowej, utworzonej przy ministerstwie komunikacyj w Petersburgu. Składa się ona z przedstawicieli wszelkich ministerstw i obraduje pod przewodnictwem ministra komunikacyj. opinie więc rady kolejowej w sprawach ekonomicznych, zostających w związku z drogami żelaznemi uważać należy za zapatrywanie rządu.

Z protokółów tej rady *Kraj* zebrał wiązankę faktów, świadczących, iż rząd rosyjski wcale przemysłu w ziemiach dawnej Polski nie popiera, lecz owszem gdzie może rozwój jego utrudnia i powstrzymuje.

Tak na przykład droga żelazna dęblińsko-dąbrowska żądała obniżenia taryfy na przewóz sody, wyrabianej w Szczakowie, a idącej na targi do miast w Królestwie i południowej Rosyi, zaopatrywane dotąd sodą angielską. Podanie to drogi dąbrowskiej zostało odrzucone dla tego jedynie, że obniżenie w cenie sody mogłoby być pożyteczne dla fabryk w Królestwie Polskiem.

Drogi południowo-zachodnie żądały znowu obniżenia taryfy dla bawełny wschodnio-indyjskiej w celu skierowania jej transportu z Port-Saidu przez Odessę do Łodzi i Zawiercia, który to transport idzie dziś przez Antwerpię i Gdańsk do Łodzi. Przeciw temu żądaniu założyli energiczny protest ministrowie z tego jedynie powodu, że takie obniżenie taryfy popierałoby przemysł w Królestwie Polskiem, coby w najwyższym stopniu obrażało interesy przemysłu rosyjskiego.

Z protokółów rosyjskiej rady kolejowej okazuje się, że wszelkie argumenty są dobre, jeżeli dążą do odrzucenia tego, coby mogło być pożytecznem dla przemysłu prowincyj polskich. „Słyszymy przeto, pisze *Kraj*, że przemysł „zachodnich kresów państwa stoi na tak twardym gruncie, że nie potrzebuje już żadnego poparcia i że w tym właśnie kierunku powinna być skierowaną polityka rosyjskich dróg żelaznych, popierająca jak dotąd przedewszystkiem przemysł okręgu zachodniego. I w jakim mianowicie celu wytaczane są ciężkie te działa? Oto raz, ażeby pozbawić huty szklanne Królestwa sody austryackiej, drugi raz, ażeby przędzalnie Królestwa nie sprowadzały bawełny wschodnio-indyjskiej przez Odesę po taryfie o przeszło trzy kopiejki droższej od tej, z której dziś korzystaćby mogły. W gruncie rzeczy, ponieważ w pierwszym wypadku soda austryacka miałaby wypaść po tej samej cenie, jak obecnie używana soda angielska, w rzeczywistości zatem fabryki nie odniosłyby żadnej korzyści; w drugim zaś przykładzie, gdyby nie upadek kursu rubla, który obniża w dalszym ciągu taryfy przez Odessę, obliczone w rublach, w porównaniu do opłat przewozowych zagranicznych, pobieranych w złocie, to wątpliwem jest, czyby przędzalnie chciały prowadzić transporty bawełny po wyższych cenach przez Odesę. Doniosłości przeto prawdziwej żadna z tych kwestyj dla naszego przemysłu nie posiada. Niemniej jednakże ciekawe są rozumowania, użyte przy tej sposobności, gdyż nie ulega wątpliwości, że zostałyby one wysunięte z silniejszym jeszcze naciskiem, gdyby chodziło o sprawę większej doniosłości.

Słowa prawdy.

Kuryer Lwowski pisze:

Wieści wojenne, które na początku *b. r.* rozpuszczano ze sfer i za pomocą organów urzędowych, posłużyły z jednej strony, jak wiadomo, do uchwalenia w rozmaitych ciałach parlamentarnych olbrzymich sum na uzbrojenia, a z drugiej strony z wyjątkiem częściowego ruchu liwerunkowego, pogrążyły w niepamiętny zastój interesa kupieckie i przemysłowe, a nawet rolnicze. Gospodarz wiejski liczył na połowę cen, a doczekał się niesłychanej od wielu lat zniżki pod wpływem nagromadzonego z innych krajów zapasu i nagłego importu. Kupiectwo zaś i rzemiosło, ujrzały się prawie bez odbiorców. Każdy konsument bowiem ścieśniony i tak stosunkami, starał się ograniczyć swe potrzeby w przewidywaniu ciężkich czasów, o jakich głoszono z fotelów ministeryalnych i z ust prezydentów. Zaledwo jedynie najkonieczniejsze do życia codziennego artykuły mogły liczyć na jaki taki odbyt.

Gdy zapowiedziano bliski przyjazd cesarzewicza Rudolfa do kraju naszego, zabłysł promyk nadziei dla kupców i przemysłowców. Odwiedziny bowiem takie z natury rzeczy wywołują większy, niż zwykle, i nawet więcej, niż nadzwyczajny popyt na mnóstwo rzeczy, których się codziennie nie zakupuje.

Nie bez racyi też lwowski komitet recepcyjny na jednem z pierwszych swych posiedzeń powziął uchwałę, aby wszystkie przedmioty, potrzebne do uświetnienia przyjęcia dostojnego gościa w murach stolicy, zakupywać ile możności w kraju, gdyż tym sposobem znaczne sumy weszłyby w ruch, pożądany tem bardziej, ile, że pod wra-

NA CIEMNEM TLE.

Szkice i obrazki

przez

Fr. Rawitę.

2 (Dokończenie).

Staruszka przerwała opowiadanie, jakby jakaś siła mowę jej odebrała, a z przygasłych do niedawna oczu, które pod wpływem opowiadania ożywiły się i wyiskrzyły, łzy poczęły spływać, grube, spokojne, łzy tej niemej boleści, która się rzadko przed ludźmi odkrywa.

— Jacenty był ogorzały, wychudły, ale tak radośnie uśmiechnięty, jakby się dusza cieszyła z jakiegoś dobrego uczynku. Całował mnie i Mańkę...

Jacentowa znowu przerwała opowiadanie i łzy, gwałtem cisnące się do oczu, połknęła.

— „A widzisz — mówił, — żyw jestem i zdrów...“

— „Bogu dzięki... Czy wróciłeś już? Nie pójdziesz więcej?“

— „Oj nie, moja Maryś — rzecze, — pójdę... Kto wie, za kilka dni może będziemy się bili“...

— „Oj, rety, rety! — zawołałam, rzuciłam się mu na szyję, całować poczęłam i płakać.... Jakaś żałość ściskała mi serce, bo zdało mi się, że go już ostatni raz oglądam....

Jacenty odgadnął moje myśli.

— „Nie płacz głupia — rzekł, — nie każdy przecie na wojnie ginie... Byłem ci już nieraz pod gradem kul, a przecież widzisz mnie żywego i zdrowego“.

— „Niechże cię Matka Najświętsza i teraz strzeże.“

...Przenocował, a raniutko odjechał. Wyprowadziłam go daleko za wieś.... Ja szłam przy nim, a on jechał i Mańkę na ręku trzymał. Doszliśmy do łączki Snigurowej, Jacenty zatrzymał konia, zsiadł i począł się żegnać.... Myślałam, że mi wtedy serce pęknie... nie podobało się panu Bogu, kazał żyć jeszcze.

— „Wracaj Maryś... wracaj... i dziecko bierz— mówił, a oczu ze mnie i z Mańki nie spuszczał, jakby się chciał napatrzyć na nas, zapamiętać nasze twarze na wieki. Już chyba tego spojrzenia nie zapomnę nigdy! Potem uścisnął jeszcze raz mnie i dziecko, długo trzymał nas po kolei przy swojej piersi... jakby dusza przeczuwała jakieś nieszczęście, potem siadł na konia i galopem ruszył... Patrzyłam za odjeżdżającym i płakałam, jak płacze każdy, kto kocha i żegna ukochanych... Jacenty wciąż pędził i pędził, nie odwrócił się, nie spojrzał nawet na nas. Może do niego dolatywały płacze nasze i ulżyć chciał sobie żałości. Z początku widziałam jeszcze pędzącego konia, potem pył kłębiący się na drodze; po długiej chwili koń i pył zniknęły, a ja jeszcze, z płaczącem dzieckiem, stałam na drodze i patrzyłam w stronę, którędy odjechał Jacenty. Nie widać już ciebie i nie wiadomo, kiedy wrócisz — pomyślałam sobie, wzięłam Mańkę za rękę i poszłyśmy do domu, łzy ocierając....

...Serce moje wywróżyło prawdę. — Jacenty pożegnał się z nami ostatni raz i do domu już więcej nie wrócił.... znalazł sobie inny dom.... w czarnej ziemi.... Grzebałam po kolei wszystkich; najprzód moją Mańkę, moją dziecinę wesołą i szczebiotliwą, zabrał mi ją Bóg marnie, nie pożałował młodego życia, nie pożałował starości matki... i zostałam sama.... —

Opowiadała to coraz cichszym głosem, nabrzmiałym jakimś bólem, jak struna wilgotna, a kiedy wyrzekła „zostałam sama“ i zamilkła, zdało mi się, że słuchałem smutnego grania ech leśnych, które, odbiwszy się odemnie, konały.

— Właściwie — ciągnęła dalej, — dwie nas jeszcze zostało, obie wyczekujemy końca, ja i siostra ciemna i kaleka, która biedną Mańkę moją kochała jak matka i cierpi za nią już przeszło czterdzieści lat. Wkrótce może już razem powędrujemy i wszystko się skończy...

Jacentowa nie była skorą do opowiadań i teraz opowiadała niewyraźnie, urywała mowę, nie kończyła, jak przed kimś, kto wie o wszystkiem lub komu nie chce się wszystkiego powiedzieć. Chciałem skorzystać z jej wyjątkowej rozmowności i dowiedzieć się coś o Mance, o której kilka razy wspominała.

— Co się stało z Mańką? — spytałem.

— Zaprzepaściła się dziecina z mojej winy. Ot, serce boli opowiadać i grzech może narzekać na Boga, a taką mam żałość do niego, że mi tę dziecinę zabrał, że blisko pięćdziesiąt lat minęło, jednak jeszcze o niej zapomnieć nie mogę i kiedy modlę się za jej duszę, żal i skarga płyną mi razem ze łzami.

— Wkrótce po odjeździe Jacentego posłyszeliśmy wystrzały armatnie od strony Grochowa... Tam gdzieś i mój nieborak być musi — pomyślałam sobie; poszłam tedy do księdza i mszę sobie zamówiłam na szczęśliwy powrót.... Nie wysłuchał mojej modlitwy pan Bóg. W kilka dni potem od pułkownika dowiedziałam się, co się z nim stało: że już do nas nie wróci nigdy, że śród pola wykopano dół wielki i tam go razem z innymi do spoczynku złożyli....

...Co się potem działo, może pan o tem wiedzieć lepiej odemnie. Wojna skończyła się i skończyło się moje szczęście. Grunta obrobić nie było komu, musiałam z chaty ustąpić.... Gdzież obrócę głowę? — myślałam sobie. Zabrałyśmy z siostrą Mańkę i rupiecie jakie było i poszłyśmy do Warszawy za służbą. Mieszkałyśmy razem w jednej izdebce w suterenach, roboty nie brakło i żyłyśmy w naszem sieroctwie. Dom był obszerny, przy domie murowana stajnia .. działo się to jak raz przed św. Janem. Pano przywieźli ze wsi siano... było tego wozów kilkanaście, pełen dziedziniec... i poczęto je składać na górkę. W stajni nie było nikogo, pan wyjechał na miasto, siostra z domu wyszła. Mówię do mojej Mańki: pójdź dziecino do stajni i zaśnij sobie na świeżem sianku, a ja do miasta pobiegnę. Zaprowadziłam to niebożątko, położyłam na sianie, które furman na stronie przygotował dla koni, sama zasunęłam ją na rygiel i wyszłam. Wróciwszy, zastałam tylko trupa mego dziecka...

...Bóg wie z jakiej przyczyny w stajni wszczął się pożar, a spostrzeżono go dopiero, kiedy z pod ostrzeszków dym bury wywijać się począł i płomienne języki już się pokazywały. Rwetes zrobił się w domu. Nadjechał pan.

— Tam Mańka Jacentowej! — ktoś krzyknął. Stróż rzucił się do drzwi, ale kilka głosów odezwało się do niego:

— Człowiecze! bój się Boga! Albożnie widzisz, że pełen dziedziniec siana? Cały dom z dymem puścisz! Zaraz nadejdzie straż pożarna i może ogień zagasi.

... Ludziska szeptali coś ze sobą — ot, zwyczajnie biedota, żaden nie śmiał skoczyć na ratunek, choć wiedzieli, że tam dziecko się dusi. Nadbiegła siostra... jak strzała poleciała do drzwi, odsunęła rygiel, wskoczyła do środka i wśród dymu i płomieni, które buchnęły na dziedziniec, zniknęła w wnętrzu stajni. Po chwili głos się ze środka wydobył: ratujcie! ratujcie! Na ten krzyk akurat i ja na dziedziniec wbiegłam i leciałam, roztrącając wszystkich, ku drzwiom prosto. Wtedy we drzwiach ukazała mi się siostra jak słup płomienny: odzież się na niej paliła, a ona wlokła za sobą już nie żywą Mańkę....

W tem trzask jakiś posłyszałam: błysnęło miliony iskier, jak kiedy się na węgle żarzące się w kominie piasku nasypie, spadła paląca się belka i siostrę i Mańkę przywaliła... Skoczyli ludzie i wyciągnęli obie — jedną nieżywą już, drugą ledwie żywą — ogień wypalił jej oczy, a walącą się belka krzyż zgruchotała...

Jacentowa przestała mówić, skala jej głosu zniżała się powoli jak piano muzyczne, dolatujące zdaleka, rozpływające się w ledwie dosłyszalne pianissimo. Nie patrzyła na mnie a wzrok jej zatopiony w przestrzeni, jak myśl w przeszłości, błądził gdzieś daleko, jakby na wywołane wspomnieniem obrazy patrzył, potem podniosła ku mnie błyszczące od łez spojrzenie i rzekła:

— Takieto, panie, życie ludzkie... Rozpoczynamy je radością i z uśmiechem, z nadzieją, otoczeni rodziną, przyjaciołmi, a kończymy samotni, prosząc Boga już nie o szczęście... i na cóż by ono zdało się teraz?... ale o śmierć spokojną i o łyżkę strawy za życia. Czy to mnie jedną pan Bóg tak doświadcza? Na co? Za co? Za jakie i czyje winy? Czy choć w części nagrodzi cierpienia długiego życia i czem?

Po chwilce milczenia, jakby czując, że za wiele może powiedziała nieznajomemu człowiekowi, zwróciła się do mnie ze zwykłym swoim dobrotliwym uśmiechem.

— Bóg wie co panu opowiadam — rzekła —

żeniem rzeczywistego, czy udanego poszczękiwania broni, wszystkie zakłady kredytowe były również zmuszone poograniczać i pouszczuplać kredyta, wymagane dla powodzenia pracy ludzkiej.

Lomitet lwowski a zdaje się nam, że i krajowy, tudzież inne prowincyonalne, starają się również trzymać tej zasady zdrowej, bez której przestrzegania ścisłego jesteśmy skazani na zagubę, a z którą inne kraje stanęły wysoko w materyalnym dobrobycie, będącym ostatecznie w związku z potęgą sił moralnych, zdolnych do odporu i czynu.

Ze smutkiem jednak przychodzimy do wiadomości o pewnych faktach, że dobry przykład, dawany przez komitety, nie znajduje naśladowców w naszych sferach magnackich.

Odziedziczonym nałogiem sprowadzają one prawie wszystko z po za granic kraju: meble, przedmioty dekoracyjne, suknie, powozy, uprzęże itp.

Nie dziwilibyśmy się, ani nie brali za złe, gdyby rzeczy takich nie można było dostać w kraju. Ale wystawy krajowe już nieraz przekonały tych panów, że nie potrzebowaliby przepłacać fatałaszek za granicą. Wyroby naszych powroźników i rymarzy śmiało idą o lepsze z wiedeńskiemi i paryskiemi.

Nie czynilibyśmy zarzutu, gdyby nałóg wspomniany, widocznym był tylko u takich panów, którzy sobie sport robią z pogardy dla produkcyi swojskiej i wcale się z tem nie tają. Ale cóż powiedzieć o wielu innych, których albo nie stać już na zbytki zagraniczne, i którzy o centy targują się godzinami z rękodzielnikiem lwowskim, krakowskim, przemyskim, — a w książkach sklepowych wiszą latami z rachunkiem, — albo, którzy nawet dotąd uchodzą za szczególniejszych protektorów przemysłu krajowego, i jako tacy, odgrywają rolę, w rozmaitych instytucyach, mających na celu podniesienie tego przemysłu!

Panowie — raczcie wejrzeć w siebie, i zawrócić z drogi, zarówno zgubnej dla siebie, jak i dla nas wszystkich.

Zjazd prawników i ekonomistów polskich.

Komitet, urządzający zjazd, rozesłał następujące pismo:

Myśl zwołania zjazdu prawników i ekonomistów polskich kiełkuje już od dłuższego czasu w naszem społeczeństwie, a dzięki inicyatywie Towarzystwa prawniczego we Lwowie, już w roku 1885 bliską była urzeczywistnienia. Już wówczas nie odezwał się żaden głos zjazdowi nieprzychylny, obecnie zaś opinie zasięgnięte od różnych wybitnych osobistości i korporacyj z wszystkich dzielnic polskich ośmielają do podjęcia na nowo tej myśli w nadziei uzasadnionej, że zjazd do skutku przyjść może i że wyda dla społeczeństwa i zawodu prawniczego w szczególności owoce korzystne.

Ośmieleni głosami przychylnemi, zewsząd się odzywającemi, postanowiliśmy korzystając z otwarcia Wystawy krajowej, urządzić w prastarym Krakowie, każdemu sercu polskiemu tak drogim, pierwszy zjazd prawników i ekomistów polskich we wrześniu b. r.

Nie ma najmniejszej obawy, aby różnice ustawodawstw, pod których rządem żyją Polacy, mogły stanowić przeszkodę wzajemnego porozumienia. Po nad pytaniami partykularnego ustawodawsta albowiem wyłaniają się ogólne i wspólne pytania z dziedziny prawa i umiejętności politycznych, co do których porozumienie wspólne wszystkich zawodowych prawników i ekonomistów jest pożądane. Nie chcemy tych przedmiotów wyczerpnąć, mniemamy jednak, że dziennikarstwo prawnicze, zawiązywanie kółek i towarzystw prawniczych, reforma wykształcenia teoretycznego i praktycznego prawników, wydawnictwa prawnicze, reforma więzień, sprawy ubogich, zaopatrzenie osób, należących do stanu prawniczego, ich wdów i sierót, utrzymanie pamiątek przeszłości prawnej przez urządzenie odpowiednie archiwów, zbieranie wyrazów i przysłów prawnych, i tym podobne pytania nastręczają nader obfity materyał zbiorowej pracy, tak pożądanej, bo żywotnej. Wiemy bardzo dobrze, że zjazdy w ogóle rzadko posuwają naprzód naukę, gdyż ta albowiem tylko zdobyczą pracy indywidualnej; ale wzajemne zbliżenie się i porozumienie prawników, zaznajomienie ze zdobyczami pracy naukowej, wykrycie wspólnych potrzeb, może w każdym razie przynieść korzyść rzetelną, a nawet pracy naukowej nadać kierunek, dla społeczeństwa w danej chwili najbardziej pożądany.

W tej myśli urządzamy zjazd prawników i ekonomistów, i mamy niepłonną nazieję, że Wielmożny Pan raczysz w tym zjeździe wziąć udział i zachęcisz także innych do uczestnictwa. Jeżeli udały się już kilkakrotnie zjazdy przyrodników i lekarzów polskich, techników, literatów i historyków, jak zjazd imienia Długosza i Kochanowskiego, zjazd archeologiczny, i t. d. nie godzi się wątpić, że poważne grono prawników i ekonomistów polskich, liczących tak wielki zastęp ludzi zdolnych, wytrawnych nauką i doświadczeniem życia, potrafi urządzić wiec godny imienia polskiego, na pożytek tego społeczeństwa, które tak gorąco kochamy.

Program zjazdu załączamy, prosząc o odpowiedź w czasie najkrótszym.

W Krakowie, dnia 18 maja 1887 roku.

Prof. dr. Zoll Fryderyk.
Przewodniczący.

Członkowie komitetu:

Prof. dr. Bobrzyński Michał; adwokat krajowy dr. Jakubowski Faustyn; prezydent sądu krajowego Józef Jasiński; prof dr. Kasparek Franciszek; radca sądu krajowego wyższego Józef Wawel-Louis; komisarz starostwa Link Henryk; docent uniwersytetu dr. Milewski Józef; prezes Izby notaryalnej Muczkowski Stefan; prof. i adwokat dr. Rosenblatt Józef; adwokat krajowy dr. Wilkosz Ferdynand; zastępca prokuratora starszego dr. Zaklika Władysław.

Dołączony do powyższego pisma program opiewa:

I. Zjazd prawników i ekonomistów polskich odbędzie się w Krakowie dnia 9 i 10 września 1887 roku.

II. Celem zjazdu będzie poruszyć te pytania z dziedziny umiejętności prawnych i politycznych, które wymagają zbiorowego omówienia, aby podnieść poziom umiejętnego wykształcenia, usunąć trudności praktyczne, obmyśleć środki zaradcze w granicach możności, wreszcie ułatwić zawiązanie osobistej znajomości przez zbliżenie się i swobodną wymianę myśli między prawnikami polskimi.

III. Zjazdem kieruje Komitet złożony z 12 członków w Krakowie zamieszkałych i przez grono prawników wybranych. Komitet przybrać może do pomocy inne osoby według uznania własnego.

IV. Dnia 8 września po przybyciu gości, o których pomieszczenie starać się będzie Komitet a względnie wyznaczona z jego łona komisya kwaterunkowa, odbędzie się wieczorek w ogrodzie Strzeleckim o godzinie 7 celem wzajemnego poznania.

V. W dniu 9 września br. po uroczystem nabożeństwie o godzinie $8^{1}/_{2}$ w kościele OO. Franciszkanów, odbędzie się o godzinie 9 w sali posiedzeń Rady miejskiej uroczyste otwarcie zjazdu, który zagai przewodniczący Komitetu. Pierwszą czynnością zjazdu będzie wybór przewodniczącego, dwóch zastępców i trzech sekretarzy. Zgromadzenie uchwali, czy ma się odbyć podział zjazdu na sekcye.

VI. Po posiedzeniu nastąpi zbiorowe zwiedzenie wystawy krajowej.

VII. Po południu tegoż dnia o godzinie 4 odbędzie się drugie posiedzenie zjazdu, na którem dyskutowane będą kwestye ogólne i odnoszące się do historyi prawa polskiego.

VIII. Dnia 10 o godzinie 9 odbędzie się posiedzenie trzecie, którego przedmiotem będą poruszone pytania z dziedziny prawa pozytywnego.

IX. Po południu tego samego dnia o godzinie 3 odbędzie się ostatnie posiedzenie zjazdu, poświęcone rozprawom ekonomicznym. Po wyborze Komitetu zjazdowego, mającego przygotować dalsze zjazdy, nastąpi zamknięcie pierwszego zjazdu.

X. O godzinie 7 wspólny wieczorek pożegnalny.

XI. W niedzielę dnia 10 bm. odbędzie się podobno wycieczka do Wieliczki i wspólne zwiedzanie pamiątek krakowskich.

Każdy uczestnik zjazdu zgłosi się, podając dokładny adres, do Komitetu na ręce dra Franciszka Kasparka zamieszkałego w Krakowie pod l. 36 Rynek główny, i złoży na koszt zjazdu kwotę 2 złr. Złożenie tej kwoty daje prawo tylko do uczestnictwa w obradach zjazdu. Za wieczorki wspólne, wycieczkę do Wieliczki i zwiedzanie pamiątek osobna opłata będzie złożoną, wysokość której w czasie zjazdu do wiadomości uczestników będzie podaną.

Zgłoszenia do udziału w zjeździe najpóźniej mają być przesłane do dnia 15 sierpnia 1887 r.

Kto pragnie zgłosić temat na zjazd, winien to uczynić najdalej do 15 lipca 1887 r.

Tematy mają zawierać ścisłe sformułowanie uchwał proponowanych i treściwe ich uzasadnienie. Referaty drukowane zawczasu uczestnikom zjazdu będą rozdane.

Dotychczas zgłoszono następujące tematy: Dr. Kasparek: „O potrzebie troskliwej uprawy prawa międzynarodowego prywatnego i środkach do tego celu zmierzających"; Dr. Dembiński: „Wpływ literatury włoskiej na polskie piśmiennictwo polityczne XVI wieku"; Dr. Kleczyński: „O zasadach organizacyi samorządu"; Dr. Krzymuski: „O jawności w procesie karnym"; Dr. Fierich Maurycy: „O granicach swobodnej teoryi dowodowej w procesie cywilnym"; Dr. Milewski Józef: „Reforma prawa spadkowego dla własności ziemskiej"; Dr. Leo Juliusz: „Reformy skarbowe sejmu czteroletniego".

Każdy uczestnik zjazdu tylko jeden referat przez siebie zgłoszony może przedstawić zjazdowi. Porządek ich oznaczy Komitet, nie uwłaczając uchwale zgromadzenia. Komitet trzymać się będzie zasady, aby tematy odnosiły się do wszystkich trzech działów naukowych (historycznego, pozytywnego i ekonomicznego), i aby tak miejscowi jak i zamiejscowi uczestnicy uwzględnienie znaleźli.

Przegląd polityczny.

Kraków, 7 czerwca.

Drugim szefem sekcyi w ministerstwie oświaty mianowany został p. Herman, ten właśnie, którego stronnictwo autonomiczne tak bardzo sobie nie życzyło, ze względu na jego wybitnie centralistyczne i germanizacyjne przekonania. Niemcy chyba nie będą mogli teraz mówić, że rząd obecny jest rządem stronnictwa, skoro najważniejsze i najbardziej wpływowe stanowiska obsadza ludźmi tendencyom autonomicznego stronnictwa, o które rząd się opiera, wręcz nieprzyjaznymi.

Przeciwko agitacyom młodoczeskim rozpoczynają obecnie staroczesi agitacyę ze swej strony. Zapowiedziane są liczne wiece i zgromadzenia wyborcze, na których staroczescy posłowie, w pierwszym rzędzie Kaizl i Mattusz stawać mają przed wyborcami, wyjaśniać i usprawiedliwiać politykę większości klubu czeskiego a gromić Gregra i secesyonistów. W chwili, gdy oba czeskie stronnictwa tak zaciętą toczą walkę, Niemcy dokonywają secesyi w innem znaczeniu. Wiadomo, że za rządów centralistycznych rozwiązano czeskie Towarzystwo rolnicze, a utworzono „Radę kultury krajowej" — która pod wpływem ówczesnego rządu stała się niemiecką i centralistyczną. Ze zmianą rządu i w Radzie tej zaszła zmiana w duchu autonomicznym i czeskim. Obecnie na zgromadzeniu związku niemieckich Towarzystw rolniczych w Czechach postanowiono pod wodzą Schmeykala, iż wszystkie te Towarzystwa mają wszelkie stosunki z Radą kultury zerwać, subwencyj żadnych nie żądać i stanąć zupełnie samoistnie.

Do *Pester Lloyda* piszą z Berlina: „*Kreuzzeitung* wspomina o takiem polepszeniu się stosunków między Niemcami a Rosyą, iż nawet nowy zjazd trzech cesarzy nie jest rzeczą zupełnie wykluczoną. Zdaje nam się, że możemy zapewnić, iż fakta nie potwierdzą w tym punkcie przepowiedni berlińskiego dziennika. Być może, że polepszenie stosunków między oboma gabinetami objawiło się tu i owdzie w roztrząsaniu poszczególnych dyplomatycznych kwestyj; usposobienie cara i p. Giersa, pierwszego jego doradcy, jest bezwątpienia pokojowem, a przynajmniej nie wojennem. Zawsze jednak istnieje jeszcze w Rosyi zgubny wpływ panslawizmu, który potrafił się zorganizować na kształt drugiego w Rosyi rządu, i umie pokrzyżować zawsze plany oficyalnej polityki rosyjskiej, zwłaszcza zaś wtenczas, gdy ona dąży do porozumienia z Niemcami. Dlatego też nie można bez niedowierzania słuchać zapewnień, iż chłód, panujący między Berlinem i Petersburgiem, ustąpił miejsca cieplejszej temperaturze".

Petersburski *Kraj* donosi, że podróż ambasadora austryackiego w Petersburgu hr. Wolkensteina pozostaje w związku ze sprawą okupowanych prowincyi Bośni i Hercegowiny.

Nowoje Wremia donosi, jakoby na podstawie autentycznego źródła, że rząd rosyjski założył energiczny protest przeciw nowemu układowi anglo-tureckiemu w sprawie egipskiej.

Pruski minister Gossler objeżdża Poznańskie i Prusy Zachodnie dla poinformowania się o postępach germanizacyi.

W sferach dyplomatycznych i rządowych Berlina ostatni ukaz jest ciągle na porządku dziennym. Wielu poddanych niemieckich zamierza przyjąć poddaństwo rosyjskie, żeby tym sposobem wyminąć trudności, choć to będzie rzeczą trudną. Z poważnych źródeł donoszą, iż zanosi się na poważną akcyę dyplomatyczną.

Paryska Rada municypalna, której większość wypisała na swym sztandarze zupełną autonomię gminy, odbyła w niedzielę pierwsze posiedzenie po wyborach. Prezydent Rady pan Hovelacque zagaił posiedzenie mową, w której zachęca członków do wytrwałej walki o samorząd miasta, a którą zakończył uwagą, iż Paryż, uzyskawszy niepodległość, pociągnie swym przykładem cały naród w kierunku republikańskim, w kierunku reform społecznych.

Na tem samem posiedzeniu uchwalono zażądać od prefekta departamentu Sekwany, ażeby jego podwładni składali na przyszłość swe urzędy, jeżeli chcą się starać o wybór do Rady w tych okręgach miejskich, w których urzędują. Następnie przyjęto porządek dzienny, zawierający naganę dla prefekta za to, że pozwalał urzędnikom brać udział w agitacyi wyborczej.

Dzienniki francuskie donoszą, że generał Ferron, objąwszy urzędowanie jako minister wojny, wydał natychmiast rozkazy, ażeby przyspieszono wyrób karabinów wielostrzałowych o kalibrze 8 milimetrów. Sześć korpusów otrzymało już pewną ilość tej broni dla obznajomienia się z nowym systemem; dla wszystkich kompanij piechoty, należących do tych korpusów, wyznaczono tymczasem po 10 nowych karabinów.

Figaro donosi, że gen. Boulanger, który zażądał od swego następcy kilkumiesięcznego urlopu, nie wyjechał, jak to inne dzienniki utrzymywały, do Nantes, lecz że wypoczywa w Paryżu po trudach urzędowania.

Sprawa pojednania Watykanu z rządem włoskim wywołała już całą powódź artykułów, broszur i rozpraw. Nie ulega wątpliwości, że obie strony pragną zgody, ale żadna z nich nie chce określić szczegółowo swego *ultimatum*. Żaden z dzienników rządowych nie powitał wprawdzie allokucyi papieskiej tak radośnie, jakby sobie tego życzono w Watykanie, ale żaden z nich nie oświadcza się w zasadzie przeciw porozumieniu. Ważne pod tym względem jest oświadczenie *Riformy*, która, będąc organem Crispiego, wyraża opinię odłamu partyi rządowej, najmniej życzliwego kościołowi. Dziennik ten okazał się obecnie bardzo umiarkowanym. Przemawia on jedynie za ścisłem wykonywaniem ustaw i wyraża nadzieję, że czas usunie trudności, których dziś jeszcze nie można pokonać.

W obozie watykańskim nie ma także jednolitego poglądu na politykę względem państwa. — Najlepszym tego dowodem jest broszura bibliotekarza papieskiego, księdza Tosti, przemawiająca za bezwarunkowem pogodzeniem się z obecną sytuacyą; oficyalne pisma katolickie zganiły surowo tę broszurę, a autor jej ogłosił wkrótce potem list otwarty, w którym modyfikuje poniekąd wypowiedziane poprzednio zdania.

Sam Leon XIII układa tymczasem daleko sięgające plany. Z Rzymu donoszą, że wkrótce ukaże się encyklika poświęcona kwestyi robotniczej; papież ma w niej rozwinąć program, według którego społeczeństwa powinny dążyć do ulepszenia stosunków socyalnych. Ukazanie się takiej encykliki w obecnej chwili może mieć doniosłe znaczenie. W Belgii, gdzie kościół katolicki ma tak wielkie wpływy, panuje dziś kwestya socyalna nad wszystkiemi zagadnieniami wyższej polityki. Robotnicy przekonali się, że bezrobocie nie prowadzi do celu; fabrykanci zaś wolą poczynić ustępstwa, niż narażać się co roku na zmowy robotników. W takiem położeniu encyklika papieska, zawierająca w istocie praktyczne wskazówki, mogłaby oddać wielkie usługi społeczeństwu.

Wybory do Rady miejskiej.

Prezydent miasta ogłasza, co następuje:

Z dniem 15 sierpnia 1887 r. upływa 7 trzechletni okres urzędowania Rady miasta Krakowa. Według postanowień §§ 21 i 49 tymczasowego statutu gminnego dla miasta Krakowa ustępują z Rady z końcem tego trzechlecia ci pp. radcy miejscy, którzy swe sześcioletnie urzędowanie kończą, oraz ci, którzy w ciągu ostatnich trzech lat do pełnienia obowiązków radcy zastępczo powołani zostali.

Ustępują zatem z Koła I: 1) dr. Ludwik Wiszniewski, 2) dr. Henryk Jordan, 3) Teodor Baranowski, 4) dr. Józef Majer, 5) dr. Stanisław Domański, 6) dr. Władysław Lisowski, 7) ks. kanonik Teofil Midowicz, 8) dr. Leon Blumenstock, 9) dr. Maksymilian Machalski, 10) dr. Stanisław Pareński, 11) Jan Gwiazdomorski.

Z Koła II, oddziału 1: 12) Walery Rzewuski, 13) Stefan Muczkowski, 14) hr. Artur Potocki, 15) dr. Maciej Leon Jakubowski, 16) dr. hr. Stanisław Tarnowski, 17) dr. Michał Bobrzyński.

Z Koła II, oddziału 2: 18) Tomasz Chęciński, 19) Józef Friedlein, 20) Stanisław Rehman, 21) dr. Józef Rettinger.

Z Koła III, oddziału I: 22) Konrad Wentzl, 23) Juliusz Epstein, 24) Juliusz Grosse, 25) Ernest Stockmar, 26) Henryk Kieszkowski, 27) Henryk Schwarz.

Z Koła III, oddziału 2: 28) dr. Ferdynand Weigel, 29) Emanuel Mirtenbaum, 30) dr. Jonatan Warschauer, 31) Jozua Spira, 32) Albert Mendelsburg, 33) Abraham Goldgart.

Na zasadzie postanowienia § 38 statutu gminnego rozpisuję przeto niniejszem wybory uzupełniające do Rady miejskiej: dla Koła III, oddziału 1 na dzień 16 czerwca 1887 r., dla Koła III oddziału 2, na dzień 17 czerwca 1887 r., dla Koła II oddziału 1 na dzień 20 czerwca 1887, dla Koła II oddziału 2 na dzień 21 czerwca 1887, dla Koła I na dzień 22 czerwca 1887 r.

Wybory odbywać się będą w Kole III i II w sali Radnej w ratuszu miejskim (gmach Magistratu). W Kole I w oddziale od lit. A do Ł, w sali Redutowej w gmachu teatralnym przy placu Szczepańskim, a w oddziale od lit. M do Z w sali Radnej. Wybory odbywać się będą od godziny 9 rano do 1 w południe i od 2 do 5 po południu. Po zamknięciu głosowania uskutecznią komisye wyborcze obliczenie głosów. Wyborem będą kierowały komisye wyborcze, złożone z trzech radców miejskich przez Radę miejską delegowanych, 2 wyborców przez komisyę zaproszonych i urzędnika Magistratu, przez prezydenta miasta wyznaczonego.

Na członków komisyi zostali z grona Rady miejskiej wyznaczeni: dla Koła III oddział I pp. St. Feintuch, dr. Leon Horowitz, Jacek Matusiński; dla Koła III oddz. 2: Juda Birnbaum, Jan Federowicz, Witalis Szpakowski; dla Koła II oddział 1: dr. Maurycy Straszewski, Jan Kwiatkowski, Jan Geisler; dla Koła II oddział 2: dr. Adam Asnyk, Stanisław Armółowicz, dr. Franciszek Kasparek; dla Koła I od A do Ł: dr. Maksymilian Kohn, dr. Karol Pieniążek, Witalis Szpakowski; dla Koła I od M do Z: dr. Józef Rettinger, dr. Józef Rosenblatt, Stanisław Feintuch.

Po przeprowadzeniu wyborów komisye wyborcze przedłożą Radzie miejskiej protokóły z aktu wyborczego wraz z aktami i wszelkimi dowodami. Wstęp do sal wyborczych jest tylko wyborcom dozwolony. Według § 40 statutu gminnego głosowanie odbędzie się pisemnie kartkami. Do tego użyte mają być drukowane blankiety (karty głosowania) zaopatrzone pieczęcią prezydenta miasta, które doręczone będą wyborcom wraz z kartami legitymacyjnemi. Na tych kartach głosowania napisze wyborca tyle nazwisk kandydatów, ilu radców w odnośnem kole i oddziale ma być wybranych. Zwraca się uwagę pp. wyborców na tę okoliczność, iż w myśl § 40 i 41 stat. miejskiego nazwiska kandydatów na kartach głosowania winny być pisane, a nie nalepiane kartkami drukowanemi lub pisanemi, głosy bowiem tak nalepione przy obliczeniu głosów nie będą liczone. Wyborcy Koła III, którzyby najdalej do 14 czerwca, wyborcy Koła II, którzyby najdalej do dnia 18 czerwca i wyborcy Koła I, którzyby najdalej do dnia 20 czerwca b. r. z powodu chwilowej nieobecności lub zmiany mieszkania kart legitymacyjnych nie otrzymali, zechcą się przed dniem rozpoczęcia wyborów zgłosić po odbiór tychże do Wydziału III magistratu. W razie zatraty karty legitymacyjnej, należy się zgłosić po duplikat do Wydziału III Magistratu, a w razie zatraty karty głosowania tylko w dniu wyboru do komisyi wyborczej. Zwraca się jednak uwagę, że tylko wyborcy zamieszczeni na listach wyborczych, mogą żądać wydania kart legitymacyjnych, wszelkie zaś reklamacye z powodu niezamieszczenia na liście wyborców pozostaną jako spóźnione bez skutku. W końcu nadmienia się jeszcze, że bliższe szczegóły co do oddania przez wyborców głosu, co do sposobu głosowania, co do głosowania przez zastępców i pełnomocników zawiera statut miejski, którego odnośne postanowienia zamieszczone są na drugiej stronie kart głosowania.

Kraków dnia 4 czerwca 1887.

Dr. Szlachtowski.

Kronika.

Kraków, 7 czerwca.

Wycieczka „Sokołów" do Tarnowa. Liczne, bo z górą 50-ciu członków liczące grono „Sokołów" krakowskich odbyło w niedzielę wycieczkę do Tarnowa celem bliższego zapoznania się z bratniem Towarzystwem. Przyjeżdżających oczekiwała na dworcu dziarska deputacya „Sokoła" a słowa powitania imieniem całego Towarzystwa wygłosił p. Ignacy Przybyłkiewicz, kierownik ćwiczeń i niestrudzony „*spiritus movens*" Sokoła tarnowskiego. Odpowiedział dowódzca wycieczki p. Teodor Gaydzicz zaczynając staropolskiem „Niechaj będzie pochwalony". Ruszono przez plantacye pochodem do miasta, gdzie w łaskawie użyczonej sali kasyna postępowych izraelitów, oczekiwał krakowskich gości czcigodny prezes Sokoła p. inżynier Franciszek Sichrawa, na czele Wydziału i licznej drużyny sokolej. Tu nastąpiło pierwsze poznanie i posilenie ducha i łaknącego ciała a wiara sokola z werwą wypiła i odśpiewała pierwsze zdrowie p. prezesa Sichrawy. Wypocząwszy chwilkę, udali się druhy Sokoła krakowscy i tarnowscy ramię w ramię (niestety pod parasolami) do ogrodu miejskiego, znanego z piękności swego położenia i uroczych żywopłotów, alei i klombów. Oglądano tutaj przygotowania do improwizowanej wystawy festynowej sokolej, odłożonej skutkiem niepogody. Schronienia przed deszczem dostarczyła piękna sala Towarzystwa strzeleckiego. Wśród ożywionej rozmowy koleżeńskiej o sprawach sokolich i ochoczych śpiewów, ubiegło niepostrzeżenie kilka godzin, poczem nastąpił powrót do miasta, dla zwiedzenia piękniejszych ulic, budynków i katedry za wspaniałemi grobowcami Tarnowskich i Ostrogskich. Nie pominięto także sali gimnastycznej w gimnazyum, gdzie obecnie komornem rezydują Sokoły tarnowscy. Tymczasem zastawiono w sali hotelu krakowskiego objad, w którym wzięło udział przeszło sto osób, a między niemi wielu poważnych obywateli grodu tarnowskiego: członkowie rady miejskiej pp.: dr. Goldhammer, Boczkowski, Koziołkiewicz i Świderski, dalej członkowie kasyna mieszczańskiego i Towarzystwa muzycznego. Szereg przemówień rozpoczął adwokat dr. Goldhammer, witając gości krakowskich imieniem reprezentacyi miasta Tarnowa. Przemawiali następnie pp.: prezes Sichrawa, dr. Buś, Przybyłkiewicz, Winkowski, inżynier Chylewski, architekt Stapf, dr. Friedberg, p. Gaydzicz, Różycki, Białkowski, Tyszecki i Siemiński, wszyscy na temat solidarności i towarzyskości sokolej, której ideą przewodnią jest myśl służenia sprawie narodowej. Pito zdrowie wielu szanowanych obywateli, między innemi zdrowie prezesa Sokoła krakowskiego dra Stycznia, którego o tem telegramem zawiadomiono.

Wyborna muzyka braci Auberów i śpiewy chóru Sokoła krakowskiego dopełniły całości bankietu. — Dalszym punktem improwizowanego programu była wycieczka młodej drużyny do Gumnisk dla zwiedzenia ogrodu i pałacu ks. Sanguszków. Bawiąc się wesoło w drodze, po zachodzie wrócono do miasta, gdzie się otwarły gościnne podwoje kasyna mieszczańskiego na przyjęcie krakowskiej drużyny. — W pięknej sali koncertowej odbył się wspólny raut, ożywiony koncertem muzyki, produkcyami wokalnemi zbiorowemi i solowemi, jakoteż znakomitą grą na fortepianie p. Szancera, wirtuoza z Moguncyi. Chór Sokoła tarnowskiego wzmocniony członkami Towarzystwa muzycznego, śpiewał doskonale pod umiejętnem kierownictwem p. Skibińskiego. Grono śpiewackie Sokoła krakowskiego, przyjęte rzęsistemi oklaskami, odśpiewało pod dyrekcyą p. Deca kilka pieśni polskich i ruskich, które się powszechnie podobały. Najprzyjemniejszą nagrodą za poprawne wykonanie były bez wątpienia oklaski pań, zebranych licznie na galeryach. Zabawa urozmaicona pochodami i tańcem, przeciągnęła się dobrze po północy wśród współudziału obywatelstwa miasta Tarnowa i okolicy. Odprowadzeni przez druhów tarnowskich, Sokoły krakowscy żegnali się serdecznie, unosząc ze sobą do podwawelskiego grodu miłe wrażenia wesoło przebytych chwil, dzięki serdeczności i gościnności Tarnowian.

Prezes Akad. Umiejętności dr. Józef Majer wyjechał w tych dniach do Warszawy w celu zwiedzenia odbywającej się tamże Wystawy hygienicznej.

Komitet artystyczny wystawy krajowej odbył wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem hr. Zygmunta Cieszkowskiego. Posiedzenie zaszczycił swoją obecnością dyr. Matejko.

Przewodniczący zawiadomił, iż do tej chwili liczba zgłoszeń wzrosła do 85. Pomiędzy zapowiedzianemi dziełami sztuki są rzeźby Welońskiego, Rygiera (4 rzeźby w bronzie), Marcinkowskiego, Lewandowskiego (6 rzeźb), Mroczkowskiego, Horowitza, p. Bierkowskiej, akwarelle Fałata, cztery obrazy olejne Pruszkowskiego, akwarele Tepy i t. d. Z powodu ciągłych zgłoszeń uchwalono termin ich przedłużyć do 1 lipca. Następnie dyr. Łuszczkiewicz w imieniu komisyi, mającej obmyśleć projekt pewnego ożywienia wystawy, proponuje: a) urządzić

---

a pan słucha starej... Jakże panu piernik żydowski smakował?

— Doskonały...

— Weźże sobie pan jeszcze, bo to świeży... na szabas pieczony...

Najsamprzód idąc przez Krakowskie-Przedmieście nie dostrzegłem Jacentowej; może zmieniła miejsce — pomyślałem sobie; — minęło kilka dni, a dawny jej kącik pod murem był zawsze nie zajęty. Ile razy przechodziłem koło tego kącika, mimowolnie spojrzenia moje biegły do tego kącika, w którym siadywała staruszka, ale Jacentowej jak nie było, tak nie było. Upłynął grudzień, styczeń, w lutym poczęło się uśmiechać wiosenne słońce — Jacentowa nie wracała. Musiała już niezawodnie zakończyć długą wędrówkę.

Po pierwszych uśmiechach wiosennych nagle zdawało się, że wróciła zima: zawieje, śniegi, chłody ciągnęły się dwa tygodnie prawie. Jednego z takich dni pochmurnych, kiedy na dworze szalała zawierucha z taką gwałtownością, jakby miała wszystko przewrócić i zniszczyć, a jęki jej i wycia smutkiem jakimś otaczały duszę, posłyszałem energiczne szarpnięcie dzwonka. Otworzywszy drzwi — ujrzałem Jacentowę. Oboje byliśmy zdziwieni niespodzianką: ona nie szukała mnie, ja nie myślałem o niej, — spotkaliśmy się jednak. Staruszka wydała mi się jeszcze bardziej wynędzniała, chuda i schorowana.

— Co tu robicie? — spytałem, spoglądając w jej oczy.

Jacentowa płakała jakimś mimowolnym płaczem, w którym twarz udziału nie brała żadnego: łzy jej płynęły tak, jakby ktoś kroplami je odmierzał bez drgania, bez zmiany i zaczerwienienia twarzy, tylko różowa obwódka oczu świadczyła, że łzy te sprawiały jakiś pewien ból fizyczny. Na zapytanie, łez pełne i głębokiego smutku.

— Na trumnę zbieram, panie... — rzekła; — siostra moja umarła...

Czując jednak, że się do tych słów należy jakieś wyjaśnienie, mówiła dalej:

— Nieszczęście się stało... Zbierałam na trumnę pracą, myślałam, że mam już dosyć, ale nie pomógł mi pan Bóg, dotknął mnie jeszcze... a teraz żebrać muszę... Zachorowałam, mój panie drogi, poszłam do szpitala, dwa i pół miesiąca przeleżałam — a wszystko przepadło co zapracowałam przez kilkanaście lat. Trzeci dzień jak mnie wypisali, chodzę chora jestem... patrz pan...

Podniosła nieco spódnicę i pokazała czerwone, ranami pokryte golenia, szmatą nie owinięte.

— Już nic nie mam — ciągnęła dalej — a niebogę pochować trzeba... ot, w trzeciem domu ztąd leży za piecem u stróża, biedaczka, ażeby ją natychmiast zabierać... W cóż ją włożę, kiedy nie mam nawet za co zbić czterech deski? Żal mi niebogi... chciałabym jej choć tem pogrzebaniem ostatnią przysługę oddać raz za miłość jej dla mnie, a nie mam! Jakaś siła mnie pcha od domu do domu i żebrzę...

Po odejściu Jacentowej smutne mnie opanowały myśli... Kiedyż my się doczekamy swego Monthyon'a? Wiatr bił śniegiem do okien, świszczał, wył, kłębił się na dworze, ale zdawało mi się, że to nie wiatr, tylko płacz i skarga Jacentowej, dzwoniąca w szyby słowami Ujejskiego:

O, ty ziemio polska, tak bogata,
Że wyżywić mogłabyś pół świata —
A dla własnych dzieci nie masz chleba...

30 kwietnia 1887.

podczas jej trwania cztery odczyty, b) w jednym z dni wystawowych urządzić tombolę szkiców, c) urządzić raut muzykalny w salach wystawy. Nad projektami temi rozwinęła się szeroka dyskusya. Dyr. Łuszczkiewicz proponował, aby pierwszy odczyt traktował o rysownikach polskich: Norblinie, Sokołowskim, Orłowskim i Stachowiczu, drugi o malarstwie polskiem z ostatnich lat 20tu, trzeci o architekturze polskiej od czasów Stanisława Augusta, czwarty wreszcie o sztychach Falka. Odczyty te mogłyby być, jeżeli się tak wyrazić można, illustrowane, piękne bowiem zbiory prywatne dostarczyłyby rysunków i sztychów. Przygotowanie pierwszego odczytu bierze sam dyr. Łuszczkiewicz na siebie. Po dłuższej dyskusyi przyjęto w zasadzie wszystkie wnioski komisyi, do wyszukania zaś tematów i prelegentów wybrano pp. K. Bartoszewicza i St. Tomkowicza.

Bardzo długą dyskusyę wywołała poruszona przez hr. Z. Cieszkowskiego sprawa wystawy starożytności. Zabierali głos pp. dyr. Matejko, dyr. Łuszczkiewicz, dyr. Sokołowski, dr. Tomkowicz, K. Bartoszewicz, Roemer, Michałowski. Uchwalono postarać się o zabytki starożytności, przechowane w skarbcach świątyń, ułożyć listę osób, posiadających te zabytki i starać się o nie tak za pomocą odezw, jak osobistych stosunków. Uznano za rzecz pierwszorzędnej wagi otrzymać poparcie ks. biskupów, prosząc ich o to przez delegatów. Przeprowadzenie tej sprawy polecono komitetowi ściślejszemu, składającemu się z pp. hr. Z. Cieszkowskiego, St. Tomkowicza i T. Ziemięckiego. Uchwalono zaprosić do komitetu ks. kan. Ign. Polkowskiego. Dyskusya, która się wywiązała około lokalu wystawy, doprowadziła do uchwalenia, aby ściany lokalu w Sukiennicach pomalować kolorem pompejańskim, czerwono bronzowym. Postanowiono dalej dać wszelką możliwą gwarancyę wystawcom. W końcu postanowiono uchwalono do komitetu urządzającego zaprosić pp. Juliusza Miena i Alfreda Bissiona.

† **Karol Gwiazdoń**, radca sądowy m. Stanisławowa i prezes kasyna mieszczańskiego tamże, zmarł na tyfus plamisty, licząc lat 48. Znany z prawości, w sprawach publicznych gorący brał udział. — Pokój jego popiołom.

Zmarli. Seweryn Bonar, potomek starożytnej znanej rodziny, żołnierz z 1831 r., emer. radca stanu i sędzia, zmarł w Warszawie w 77 roku życia.

Wycieczka. Dnia 19 bm. pierwsze Towarzystwo weteranów wojskowych im. cesarza Franciszka Józefa I., urządza wycieczkę do Woli Justowskiej. Według programu zabawa zacznie się pobudką przed władzą miejską, polityczną i wojskową, po nabożeństwie odbędzie się pochód przez rynek na miejsce wycieczki. Czysty dochód jest na fundusz wdów i sierot po weteranach wojskowych według § 9 statutu przeznaczonym.

Z uniwersytetu. Pp. Julian Trzaskowski, rodem z Rudawy i Franciszek Hernich, rodem z Wadowic, otrzymali dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Od jubilata Danyła Mlaki otrzymuje *Gaz. Polska* w Czerniowcach następujące pismo z prośbą o ogłoszenie:

„Przy sposobności niespodziewanego, bo niezasłużonego obchodu 25 letniej literackiej i muzycznej działalności, jaki mi urządzili moi rodacy w dniu 29 z. m., otrzymałem i od pobratymców tak liczne dowody sympatyi i uznania, że, mimo woli, nie jestem w stanie wszystkim osobistościom pojedyńczo szczególne złożyć dzięki. Niech mi tedy będzie wolno na tem miejscu wyrazić serdeczną wdzięczność Szanownemu Towarzystwu bratniej pomocy i Czytelni polskiej w Czerniowcach, Redakcyom *Gazety Polskiej* w Czerniowcach, i *Nowej Reformy* w Krakowie, Towarzystwu polskich akademików *Ognisko* w Czerniowcach, oraz wszystkim łaskawym na mnie braciom Polakom, przyjaciołom i znajomym, którzy zaszczycili mię bardzo licznemi a drogiemi sercu memu objawami uznania i pamięci. Głęboko wzruszone serce moje nie jest zdolnem do wyrażenia w słowach tej gorącej wdzięczności, jaką do końca życia zachowam, a której tutaj tylko jeno wypowiedzieć z głębi duszy wyjętemi wyrazy: *Bóg zapłać!*

W Czerniowcach, 1 czerwca 1887.

Izydor Worobkiewicz, c. k. profesor.

Komitet przyjęcia arcyks. Rudolfa, zawiązany w Podgórzu, składają pod przewodnictwem burmistrza p. Nowackiego pp.: dr. Adamski, Bandel, Czyński, Klein, Markwiciński, Serkowscy, ojciec i syn, Schänker.

Szkole wydziałowej żeńskiej konwentu pp. Benedyktynek w Przemyślu przyznał minister wyznań i oświecenia reskryptem z d. 15 maja b. r. (L. 6.794) prawo szkoły publicznej.

Za przykładem hr. Stanisława Badeniego także hr. Stanisław Tarnowski, zrzekł się swej płacy 1.200 złr. członka rady szkolnej krajowej, na rzecz wdów i sierót po nauczycielach szkół ludowych.

Panna Celina Dobrzańska zamieszcza w *Kuryerze Lwowskim* pismo, prostujące mylne pogłoski o objęciu przez nią dyrekcyi teatru — przyczem oświadcza, iż zupełnie się z teatru usunęła i niema zamiaru kiedykolwiek się nim zajmować.

Dr. Prus z Krakowa miał dn. 27 maja na posiedzeniu Towarzystwa anatomicznego w Paryżu wykład o adenoma wątroby i karyokinezie w komórkach nowotworowych. Wykład ten w streszczeniu ukaże się w *Bullet. de la Societe anat.* i stanowić będzie jeden rozdział z obszerniejszej pracy dra Prusa o zmianach wątroby pod wpływem drażnienia środkami chemicznemi.

Uniwersytet dla kobiet. Na założenie uniwersytetu dla kobiet w Warszawie zapisała ś. p. Żarnowska 15.000 rubli.

Mickiewicz ojcem chrzestnym. W tych dniach zmarł pod Rawą Adam Walczak, ogrodnik, rodem z Nowogródka. Miał on zaszczyt, iż wielki nasz poeta przed samym wyjazdem do Moskwy trzymał go do chrztu. Walczak dumnym był z tego i pierwopis metryki zostawił dzieciom w „spadku.

Jasło, 6 czerwca. (*Koresp. N. Ref.*). Budowa gmachu sądu kolegialnego w Jaśle już jest na ukończeniu — zaczem według zapewnień prezydenta sądu krajowego wyższego, który niedawno zaszczycił Jasło swemi odwiedzinami — sąd kolegialny tutejszy będzie mógł być otwarty z dn. 1 maja 1888.

Jarosław, dn. 7 czerwca. (*Telegram N. Ref.*). Siedmdziesiątą rocznicę służby wojskowej pułkownika Czechowskiego obchodzono nabożeństwem u OO. Dominikanów. Kościół zapełniony publicznością. Liczne grono dam wręczyło jubilatowi bukiet. Zjazd na obchód liczny; ze Lwowa obecny Longchamps.

Wójt-izraelita. Czytamy w czerniowieckiej *Gaz. Polskiej* w korespondencyi z Obertyna: Pocieszającym faktem w naszych stronach jest wzmagający się dodatni udział izraelitów w życiu autonomicznem. Dotychczas była to rzecz rzadka i dlatego każdy objaw należytego spełniania obowiązków obywatelskich ze strony izraelitów zasługuje na publiczne podniesienie. Niechaj lepsi z nich będą wzorem dla innych współwyznawców, a na tej drodze więcej zdziałamy, niż wypowiedzeniem walki. Oto w gminie Jakóbówce jest wójtem miejscowy właściciel, Dawid Wiesselberg, człowiek młody, a jednak starający się stać użytecznym dla społeczeństwa. Przed rokiem gmina ta należała do najniżej stojących, — dzisiaj zaś wójt izraelita wybudował szkołę, do której wzniesienia i utrzymania przyczynił się własnemi funduszami. Następnie uporządkował upadłą kasę pożyczkową, a obecnie buduje lokal dla urzędu gminnego. Pierwszy więc rok działalności tego wójta-izraelity zapisał się bardzo pięknie i zjednał mu powszechne pochwały, zwłaszcza gdy, niestety, współwyznawcy jego częstokroć wręcz przeciwnie oddziaływają na lud wiejski. Wyraz tego uznania dała okręgowa Rada szkolna, wyróżniając wójta pismem pochwalnem w nader pochlebnych wyrazach. Gdyby takich więcej!

Do ofiar pożaru w Operze komicznej w Paryżu należy także Polka p. Marya Ustkowska z Królestwa Polskiego, przybyła z mężem swym do Paryża w poślubnej podróży. Pani U. zdołała wprawdzie wydostać się z płonącego teatru, lecz przestrach nabawił ją obłędu, przedstawiającego mało nadzieję wyleczenia.

W sprawie katastrofy toczy się śledztwo, w którem dyrektor Carvalho najmocniej ma być obciążony z powodu obchodzenia przepisów ostrożności.

Polka lekarzem na Syberyi. *Sib. Gis.* donosi, że niedawno przybyła do Tobolska lekarz-kobieta, p. Grabowska, zaproszona przez gubernatora p. Trojnickiego dla objęcia miejsca ordynatora w szpitalu miejskim.

Mianowania. Namiestnik zamianował oficyałów rachunkowych ... rola Kocwę prowizorycznym rewidentem rachunkowym, dalej asystentem rachunkowym Adolfa Janiszowskiego stałym, a Józefa Bunzla prowizorycznym oficyałem rachunkowym, wreszcie praktykantów rachunkowych Józefa Portha stałym, a Włodzimierza Rętkowskiego prowizorycznym asystentem rachunkowym namiestnictwa.

Sprawy sądowe.

(*Z Trybunału administracyjnego. — Wybory w Żmigrodzie.*)

Przeciw wyborom gminnym w Żmigrodzie kilku wyborców, a mianowicie pleban i notaryusz wnieśli protest do namiestnictwa na tej podstawie, że zarządzone wskutek reklamacyi przez właściwych urzędników zmiany w listach wyborczych i przeniesienia wyborców z jednego ciała wyborczego do drugiego zostały w ostatnim tygodniu przed wyborem przeprowadzone, co sprzeciwia się § 16 ustawy 6 wyborczej dla gmin. Namiestnictwo protest ten odrzuciło, opierając się na tem, że zmiany te już przed ostatnim tygodniem [illegible] zmiany te na wynik wyborów wpływu żadnego nie miały.

Przeciw tej uchwale namiestnictwa protestujący wyborcy wnieśli zażalenie do trybunału administracyjnego, który na rozprawie d. 20 b. m. przeprowadzonej z wywodami adwokata dr. Edmunda Kornfelda (następcy ś. p. dra Wolskiego) w Wiedniu, uchwały namiestnictwa skasował i wybory unieważnił, wyłuszczając w powodach wyroku, że wobec stanowczego przepisu § 16 ust. 6 wyb. poprawki w listach wyborczych w ostatnim tygodniu poczynione, pociągają za sobą nieważność wyborów, bez względu na to, czy poprawki te już pierwej zostały zarządzone i bez względu na wpływ tych poprawek na wynik przeprowadzonych wyborów.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

= Zarząd „Kółka muzycznego“ przy czytelni akademickiej we Lwowie ogłasza **konkurs na dwie prace z dziedziny muzyki.** Jedna z nich o temacie dowolnym ma wchodzić w zakres dziejów muzyki rodzimej, polskiej, drugą zaś ma być ułożenie odpowiedniej kantaty (kwartetu lub tercetu) do osnowy hymnu J. Słowackiego, zaczynającego się od słów: „Boga Rodzico! Dziewico!...“ Obie prace będą nagrodzone odpowiedniemi premiami pieniężnemi, a nadto ogłoszone drukiem, jeżeli je uproszona w tym celu komisya poleci. Do konkursu zgłaszać się mogą wszyscy akademicy polscy, bez względu na to, na który uniwersytet uczęszczają. Otwarcie i ocena prac nastąpi 31 grudnia 1887, do którego też czasu należy nadsyłać manuskrypta. Bliższych wyjaśnień udziela na żądanie zarząd.

= Niemieckie Tow. historyczne w Poznaniu nie może się widocznie uspokoić z powodu znanego toastu dra Roepella i nasyła redakcye pism niemieckich oświadczeniami, które, co prawda, nie wszędzie doznają miłego przyjęcia. W nr. 148 *Koeln. Volks Zeitung* znajdujemy następujący elaborat zarządu historycznego Towarzystwa:

„Projektuje się wydanie pierwszego tomu publikacyi pomyślanej na większe rozmiary p. t. „*Geschichtsquellen der Provinz Posen.*“ Tom ten ma obejmować starsze dokumenta założonych przez niemieckich Cystersów w Polsce i przez długi czas wyłącznie niemieckich klasztorów w Wągrowcu, Obrze i Lędzie — i rzuci zupełnie nowe i wyczerpujące światło na dokonaną przez polski rząd w wieku XVI gwałtowną polonizacyę niemieckich klasztorów krajowych. Niedawno odkryto w archiwum miasta Kolonii, skąd założono klasztor wągrowiecki, bogaty zbiór nieznanych dotąd dokumentów, odnoszących się do klasztoru wągrowieckiego. Z tego, co dotychczas powiedziano, wynika (?), jakie znaczenie ma historyczne Towarzystwo dla publicznego życia w Wielkiem Księstwie Poznańskiem i jak ważnem stało się ono dla wewnętrznego wzrostu i wzmocnienia niemieckości, uciśnionej w Poznańskiem przez żywioł słowiański. Że z tego (?) powodu prasa polska występnje nieprzyjaźnie wobec Towarzystwa — zrozumieć nie trudno.“ I tak dalej.

= Dodatek literacki do *Kraju* petersburskiego zawiera dokończenie kom. Asnyka „Bracia Lerche“, tudzież sylwetkę znakomitego poety.

= *La Revue Independante de littérature et d'art*, miesięcznik, będący organem młodej szkoły literatów francuskich, zamieściła przekład dramatu Stanisława hr. Rzewuskiego „Doktór Faustyna.“

= *Echo muzyczne i teatralne* warszawskie, zamieszcza w ostatnim numerze początek 4 aktowej kom. K. Zalewskiego p. t.: „Małżeństwo Apfel“.

Bibliografia. (Dziełka ludowe):

— Bałucki Michał: Jak Kuba Sośniak wyszedł na szlachcica i co się potem stało, historya prawdziwa. (Wyd. i nakł. Macierzy pol. 33ciа książka). Lwów, 1887. (10 ct.).

— *Czort* i pół kwarty wódki. Opowieść. Warszawa, 1887. (20 kop.).

— Michał z Rzeszowa: Jadwiga, królowa polska. (Wyd. lud. pod red. Parasiewicza). Z dwoma rycinami. Lwów, 1887. (10 ct).

— Olszewski W.: Maszyny parowe i koleje żelazne. Dla ludzi wiejskich z 14 obrazkami. Warszawa, 1887. (10 kop.).

= Henryk Sienkiewicz złożył redakcyę *Słowa* w ręce dotychczasowego redaktora *Niwy* p. Mścisława Godlewskiego. Kierownictwo *Niwy* obejmie znany publicysta p. Stanisław Ostrowski.

Dział ekonomiczny.

Kolej z Jasła do Dembicy.

Jasło, 6 czerwca. (*Koresp. N. Reformy*).

(*B*) W korespondencyi z d. 26 stycznia 1884 nr. 24 *N. Reformy* doniosłem, że zawiązało się konsorcyum, którego przewodniczącym jest książę Eustachy Sanguszko a referentem dr. Stanisław Biesiadecki, i które otrzymało koncesyę na rozpoczęcie robót technicznych celem budowy kolei żelaznej z Jasła do Dembicy. Jednym z głównych powodów zawiązania tego konsorcyum był ówczesny projekt budowy kolei z Dembicy do Nadbrzezia. Gdy jednak ten projekt dopiero z końcem r. 1886 począł się urzeczywistniać, przeto i powyższe konsorcyum nie dawało przez ten czas znaku życia. Albowiem kolej z Jasła do Dembicy, i dalej przez Żmigród ku granicy węgierskiej, jest niejako uzupełnieniem linii Dembica-Nadbrzezie. Teraz więc, gdy budowa kolei z Dembicy do Tarnobrzegu i Nadbrzezia jest w pełnym toku, tak dalece że ta linia już w jesieni r. b. ma być oddaną na użytek publiczny, nadeszła pora, by rozpocząć roboty przygotowawcze na linii Jasło-Dembica, mającej połączyć kolej Karola Ludwika z koleją transwersalną w Jaśle.

Zaczem powyższe konsorcyum, którego przewodniczącym nie przestał być książe Eustachy Sanguszko, a referentem dr. Stanisław Biesiadecki, jakkolwiek skład reszty spólników uległ zmianie, zawarło układ z grupą inżynierów i przedsiębiorców w Wiedniu, celem trasowania a następnie ewentualnie celem budowy linii Jasło-Dembica. Ci inżynierowie zjechali do Jasła w maju r. b. i rozpoczęli z całą energią czynności techniczne. Prawdopodobnie czynności te w przyszłym miesiącu ukończone zostaną. Czy potem konsorcyum będzie mogło przystąpić do budowy, zależy w wielkiej części od rządu, od kraju, od dotyczących powiatów jasielskiego i pilzneńskiego, od miast, obszarów dworskich i gmin, przez które kolej projektowana przechodzić będzie. Że ta kolej obchodzi bardzo żywo rzeczone powiaty, dowodzą ciągłe petycye Rad powiatowych o budowę tej kolei, dowodzą oświadczenia miast, a w szczególności miasta Jasła, dla którego jestto niemal kwestyą żywotną. Jeśli za temi petycyami i życzliwemi oświadczeniami pójdą oferty jeśli nie pieniężne, to chociażby prestacyj w gruntach, materyałach jak cegły, drzewa, kamienia i t. p., to zapewnić można już teraz, że kolej, przyjdzie do skutku. Że konsorcyum nie zaniedba niczego, by to nastąpiło, wątpić nie można, skoro ten a nie inny cel był i jest zawiązania tego konsorcyum.

(Zamieszczając powyższą wiadomość, nie możemy zataić zdziwienia, że konsorcyum, na którego czele stoją Polacy, zawarło układ z grupą inżynierów i przedsiębiorców w Wiedniu. Wszak mamy już w kraju dosyć sił fachowych, wybornie w tym kierunku wyrobionych. Prosimy o wyjaśnienie! Przyp. Red.).

Bank krajowy. Stan z dniem 31 maja 1887 r. Asygnaty, czeki, wkładki: złr. 1,076.101 58 cnt. (w porównaniu z 30 kwietnia b. r. więcej o 21.402 złr. 66 cnt.) Emisye: a) 4½ prc. listy zastawne 12,204.700 złr. — b) obligacye komunalne I-ej emisyi 5 prc. złr. 986.100. Razem 13,190.800 złr. (w porównaniu z 31 kwietnia b. r. więcej o złr. 1,827 350).

Na targowicach w Wiedniu w tygodniu ubiegłym było: bydła rogatego 3553 sztuk po 43 do 60 złr. za cetnar metryczny; cieląt zabitych 1952 po 40 do 56 ct. za 1 kilogram i 1800 żywych po 34 do 50 ct.; jagniąt zabitych 486 po 6 do 12 złr. za parę i 379 żywych po 5 do 12 złr. za parę; — owiec zabitych 138 po 36 do 50 ct. i żywych 1346 sztuk po 6 do 24 złr. za parę; — wreszcie nierogacizny zabitej 580 po 46 do 54 ct. i żywej 11.001 sztuk po 33 do 46 ct. za kilogram bez podatku konsumcyjnego.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(*Prywatne.*)

Wiedeń, 7 czerwca. (*Biuletyn meteorologiczny*). Najniższe ciśnienie meteorologiczne między 740 a 745 mm. jest w północno-zachodnim kierunku od Irlandyi; — największe ciśnienie między 770 a 765 mm. jest w południowo-wschodniej Francyi, w południowo-zachodnich Niemczech i w Szwajcaryi. Drugie najmniejsze ciśnienie jest w północno-wschodnim kierunku od Petersburga.

Wiatr niepewnego kierunku; — niebo zmiennie pochmurne; — bez znacznego deszczu; — ciepło; — skłonność do burz.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 7 czerwca. *Fremdenblatt* dowiaduje się ze źródła kompetentnego, że doniesienie jednego z tutejszych dzienników jest zupełnie zmyślonem, jakoby nota ministerstwa sprawiedliwości, wyrażająca najwyższe zadowolenie cesarskie z okazyi sprawozdania za rok 1886, miała być doręczoną wprawdzie prezydentom senatów i wotantom trybunału najwyższego, ale nie prezydentowi samego trybunału, p. Schmerlingowi.

Budapeszt, 7 czerwca. Sekretarz stanu Wekerle miał w Komloszu banackim mowę programową. W niej mówił ogólnikowo o zdobyczach Węgier i całej monarchii w ostatniem dziesięcioleciu, położył następnie główny nacisk na przywrócenie równowagi w gospodarce państwowej, która da się osiągnąć li tylko przez odpowiednie ograniczenie inwestycyi, przez podniesienie pośrednich podatków wszędzie tam, gdzie się to da uczynić bez szkodliwych następstw — szczególnie przy należytościach stemplowych, przy napojach spirytusowych i przy skupie regaliow, oraz przez korzystniejsze wyzyskanie monopolu tytoniowego. Znaczne zmniejszenie corocznych wydatków wyniknie z przyspieszenia konwersyi długów państwowych, która już zupełnie jest przygotowaną. Konwersya ta będzie przeprowadzoną, skoro nastaną korzystne warunki na targach pieniężnych.

Berlin, 7 czerwca. *Reichsanzeiger* pisze: Cesarz w drodze do Kielu nabawił się przeziębienia, które jednak nie zagraża żadnemi złemi skutkami, chociaż go zmusza pozostać w pokojach.

Paryż, 7 czerwca. Dzienniki dzisiejsze ogłaszają list Wilsona, oraz jego korespondencyę z syndykiem agentów giełdowych, przez co zaprzeczono doniesieniom o jego spekulacyach giełdowych, rozgłoszonym przez kilka dzienników i nazwano je wprost oszczerstwem.

Paryż, 7 czerwca. Podług wersalskiego dziennika *Defense*, w przeszłym miesiącu proponowano koronę bułgarską księciu d'Alencon; część mocarstw, a między temi Rosya zgodziły się na to, ale książę odmówił.

Bruksela, 7 czerwca. *Agencya Havasa i B. Reutera* zaprzeczają ponownie z jaknajwiększym naciskiem doniesieniu dziennika *Soleil*, iż między Belgią a państwami zagranicznemi miała się odbywać wymiana myśli o teraźniejszych zmowach robotników. Nikt nie dostał żadnego podobnego upoważnienia. Zresztą zmowy można uważać za zupełnie zakończone.

Londyn, 7 czerwca Izba gmin przyjęła w drugiem czytaniu budżet dochodów i ustawę o długu państwowym. Generalny dyrektor poczt zapowiedział, iż wkrótce będą znowu zaprowadzone w Anglii przesyłki próbek, nadających się do manipulacyi pocztowej.

Rzym, 7 czerwca. Grób familijny Garibaldego na Kaprerze odwidziło kilka tysięcy osób z okazyi rocznicy jego śmierci.

Sofia, 7 czerwca. *Agen. Havasa* pisze, że doniesienie dziennika *Orient-Express*, jakoby członek regencyi Żiwkow został aresztowany w Sistowie na rozkaz swoich kolegów, jest złośliwym wymysłem. Żiwkow stanął wczoraj wieczór w Warnie.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 7 czerwca 1887.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	85
Zjednoczony dług w srebrze	83	—
Austryacka renta złota	112	85
5% austryacka renta (marcowa)	97	20
Akcye banku austro-węgierskiego	884	—
Akcye kredytowe	286	80
Londyn	127	05
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	08
Dukaty austryackie	5	99
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	62	85

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kraków, dnia 7/6.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie za 100 rubli	115 25	116 25
Marki niemieckie „ 100 mar.	62 10	62 50
20-to frankówka złota	10 5	10 15
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	101 —	103 —
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	95 —	96 —
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 25	105 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 50	96 2
5% Obligi komunalne . I Emis.	100 —	101 —
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	95 50	96 25
4% „ „ „ II Ser.	92 —	92 10
4½% „ „ „ „	99 —	99 50
5% „ „ „	100 75	101 25
6% „ „ Banku hip.	— —	— —
5% „ „ „ „ z prem. 10%	102 —	102 60
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99 40	100 —
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 75	100 75
4% „ likwid. „ 100	93 —	94 —

Lwów, dnia 6/6.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	286	289 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	101 —	101 40
4½% „ „ „ „ „ 100	98 90	99 40
4% „ „ „ „ „ 100	95 25	96 —
4½% Listy zast. Banku krajow. „ 100	95 65	96 10
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ 100	99 40	99 85
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	104 40	105 —
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	95 —	95 75
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 —	101 —

Warszawa, dnia 6/6.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	99 75	100 50
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	92 90	93 9
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	99 50	100 —
5% „ „ II. „ 100	99 —	99 50
5% „ „ III. „ 100	98 25	98 75
5% „ „ IV. „ 100	98 25	98 75

Wiedeń, dnia 6/6.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	81 85	82 05
5% „ „ srebrna „ 100	83 —	83 20
4% „ „ złota „ 100	112 95	113 15
5% „ „ pap. nowa „ 100	97 25	97 40
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	129 —	129 5
5% „ „ 1860 „ 500 „ 100	137 25	137 7
5% „ „ 1860 „ 100 „ 100	137 25	137 75
„ „ 1864 bez % całe „ 100	163 75	164 25
„ „ 1864 bez % pół „ 100	— —	— —

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	103 10	103 25
5% „ papierowa „ 100	88 40	88 60
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	116 25	116 75
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ 100	122 25	123 50
„ „ „ 50 „ 100	121 75	122 25
[illegible] (Theiss-Reg.) 100	123 50	123 80

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 50	105 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „	104 25	105 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „	104 50	105 —
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „	104 70	105 0

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 75	117 25
5% Pożyczka „ z 1878 „ 1	106 75	107 50
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ 1	81 20	31 60
0% Losy Tureckie pr. 400 „ 1	17 —	17 25

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	96 —	97 —
5% „ „ obl. komun. „ 100	100 25	100 75
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ 100	103 —	103 50
5% „ „ 40-let. „ 100	99 80	100 10
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ 100	101 —	101 40
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ 100	101 50	102 —
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ 100	95 40	96 —
4½% „ „ „ „ 100	99 —	99 75
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ 100	101 —	101 25
5% Banku austro-węgierskiego „ 100	100 —	100 40
4½% „ „ „ 100	102 60	102 —
4% „ „ „ 100	98 75	99 25
[illegible]% Banku hip. węg. z premią „ 100	104 50	105 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	100 —	100 50
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	10 50	101 90
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	100 80	101 20
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	82 —	82 40
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	89 50	89 90
4% Rudolfa w złocie „ 300 „ „ 100	124 75	— —
5% Siedmiogrodzkie „ 300 „ „ 100	99 50	100 —
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	148 25	149 25
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	100 30	100 80
5% Nordosty na 300 „ „ „ 100	99 —	99 60

LOSY.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	7 75	8 —
Kred. dla handlu i przem. „ 100 „ w. a.	176 75	177 25
Klary „ 40 „ m. k.	47 50	48 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	114 —	115 —
Krakowskie „ 20 „ w. a.	17 50	18 50
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	49 —	— —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	15 —	15 30
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	9 90	10 25
Rudolfa „ 10 „ w. a.	18 75	19 —
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	30 —	30 50
4½% Tryestyńskie „ 100 „ m. k.	— —	— —
4% „ „ 50 „ w. a.	68 —	69 —

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6 —	Anglobank na 200 zł.	107 5	107 75
5 —	Bankverein Wiener „ 100 „	95 75	96 25
13 —	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	288 20	288 60
18 —	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	291 50	292 —
26 —	Länderbank „ 200 „	226 75	227 25
38.60	Austro-węgierskie „ 600 „	886 —	887 —
—	Unionbank „ 200 „	213 —	213 50
11 —	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	286 75	288 —

Ostat. dywid.	AKCYE KOLEJOWE.	płacą	żądają
10.—	Alföld-Fiuma na 200 zł.	183 —	183 50
136.25	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2570 —	2575 —
10.50	Karola Ludwika „ 210 „	208 75	209 —
13.50	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	225 50	226 25
7.94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	146 —	146 50
9.50	Rudolfa „ 200 „	187 50	188 —
9.94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	180 50	181 —
25 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	229 30	229 80
5 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	88 50	89 —
16.25	Żegluga na Dunaju „ 500 „	378 —	380 —

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 98	6 —
20-to Frankówki „ „	10 07	10 09
20-to Markówki „ „	12 46	12 48
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 38	10 40
Funty szterlingi „ „	12 66	12 70
Banknoty włoskie „ „	50 05	50 15
Ruble papierowe za 100 sztuk	116 —	116 25

Wdowa bezdzietna, w średnim wieku, z dobrego domu, obznajmiona dokładnie z wszelkiemi gałęziami wiejskiego i miejskiego gospodarstwa, posiadająca doskonale język francuski, pragnie przyjąć miejsce w większym domu do zarządu lub do towarzystwa starszej lub słabej osoby. Najlepsze referencye. — Adres: **Nr. 96** litera **P.** poste restante **Kraków.** 1024 1 3

Sprzedajemy

Wapno w kawałkach

w piecu gazowym produkowane po **59 cent. za 100 kilo loco wagon Kraków.** 1023 1 2

Tamże do sprzedania **prasa do cegieł.**

C. D. Hechter i Sp. w Szczakowy.

Une Dame

veuve cherche à ce placer dans une famille pour la langue francaise et musique.

S'adresser. **Cracovie, Mały Rynek, Nr. 2.** 1026 1 3

Dla pani z obywatelskiego domu poszukuje się pokoju z wiktem przy familii obywatelskiej w Krakowie.

Zgłosić proszę się listownie do Administracyi „Nowej Reformy" pod adresem **D. M. Tarnów.** 1025 1

Niniejszem zawiadamia się Szan. P. T. Publiczność, iż w bieżącym miesiącu odbędzie się

w Salonie Mód

w Krakowie przy ulicy Szewskiej, 7, na dole

zupełna

WYSPRZEDAŻ

nowych, modnych kapeluszy letnich, jesiennych czepeczków i negliżyków dla osób starszych, ubrań i negliżyków dla osób młodych

po cenach nadzwyczaj niskich.

W czasie wysprzedaży „Salon Mód" przyjmować będzie zamówienia robót w zakres modniarstwa wchodzących, uskuteczniając takowe w krótkim czasie. *Wysprzedaż odbywać się będzie począwszy od godz. 9 rano do 7 wieczór z wyjątkiem niedziel i świąt.* 1028 1 3

Młody człowiek

z odpowiedniem wykształceniem, z dobrego domu, znajdzie umieszczenie w **handlu bławatnym i galanteryjnym Józefa Staszkiewicza w Żywcu jako praktykant.**

L. 822

Konkurs.

Wydział powiatowy w Krakowie rozpisuje niniejszem konkurs na **posadę Sekretarza** z płacą 1200 złr. w. a. rocznie, oraz prawem do stabilizacyi i emerytury po jednorocznej dobrze odbytej służbie.

Kandydaci, ubiegający się o tę posadę, nie mogą przekraczać wieku 40 lat i mają posiadać bądź ukończone studya prawnicze, bądź też kilkoletnią praktykę w służbie autonomicznej.

Termin preklucyjny do wnoszenia podań na ręce Wice-Prezesa Rady powiatowej do **30 czerwca 1887 roku.** 970 2 3

Kraków, 26 maja 1887 r.

Wice-Prezes

Stanisław Homolacs.

SKŁAD

kolorowych pieców

i żelaznych retortowych patent

w składzie

wyrobów kamiennych i materyałów budowlanych

Adolfa Hochstima

Kraków, 344 17 30

ulica Floryańska, Nr. 38.

Pierwszy koncesyonowany

Zakład krowiankowy

pod dozorem Władz sanitarnych

L. J. Kubickiego

Weterynarza miejskiego i docenta Weterynaryi

poleca świeżą i pewną 752 14 15

KROWIANKĘ

zbieraną dwa razy w tygodniu.

Cena fioli na 8 do 10 pustułek złr. 1.

Lwów, ulica Batorego, 7 (dawniej Halicka). Skład we Lwowie w aptekach pp. Pipesa i Mikolasza, w Krakowie w aptekach pp. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego.

Ogłoszenie.

Podaję do wiadomości wszystkich tych P. T. Gości, którzy w Krynicy potrzebują na czas kąpielowy wygodnych, suchych i tanich mieszkań, iż w mojej willi **pod Wisłą w Krynicy,** położonej naprzeciw parku, w pobliżu łazienek, zakładu wodoleczniczego, poczty, teatru i kurhauzu, urządzonej z wszelkiemi wygodami i wymaganym komfortem, wynajmuję **pokoje kompletnie umeblowane wraz z pościelą, materacami, obsługą i bezpłatnem wypożyczeniem samowaru za czynszem począwszy od 50 cent. dziennie za jeden pokój w pierwszym lub ostatnim sezonie kąpielowym.** 1010 2 8

Wiktor Armółowicz.

Młody człowiek

kawaler, poszukuje posady w gospodarstwie. Wiadomości udzieli **prof. języka francuskiego Czesław Czyński, Podgórze, ul. Kościelna, 335,** od godziny $1-2^{1}/_{2}$. 963 5 6

! Krajowe, lecz dobre !

Z dniem dzisiejszym przyjmuję zamówienia na **sławne, wybierane, Zaleszczyckie** 982 7 15

MORELE (Aprykosy)

5 klg. koszyk wraz z portem 1 złr. 86 c.

M. Lipiński, Zaleszczyki.

SELLER i MENASCHE

w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej, L. 71,

polecają swój bogato zaopatrzony

Skład Szkła krajowego i belgijskiego

do okien różnej grubości.

LUSTER

pojedynczej i podwójnej grubości, tak w ramach orzechowych, jako też i pozłacanych.

Konsolki z płytami marmurowemi i t. p.

Wielki Skład Sztab złoconych. 453 17 150

Molla Proszki Seidlickie.

WARNUNG.

OSTRZEŻENIE!

Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach, żołądka i trzewiów** brzusznych kurczach żołądka, zatwardzeniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach, rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne względy.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszaną w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — **Flaszka z dokładnym opisem 80 centów.**

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak ochronny Molla.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Co.

w Bergen (w Norwegii)

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. 391 21 52

Ze wszystkich w handlach znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben.

Upraszą się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE K. Wiszniewski, apt., W. Redyk, apt., F. Sobierajski, apt., A. Siedlecki, apt., St. Feintuch, M. Jawornicki; w BIAŁY E. Keler, apt.; w BRODACH M. Kulak, apt.; w BURSZTYNIE R. Botasat, apt.; w JAROSŁAWIU J. Wisłocki, apt., i J. Rohm, apt.; we LWOWIE J. Beiser, apt., i S. Rucker, apt.; w NOWYM SĄCZU R. Jakubowski, apt., W. Filipek, aptek. i Kosterkiewicz wdowa; w NOWYM TARGU C. Laur; w OŚWIĘCIMIU J. Löwenberg; w PRZEMYŚLU F. Nahlik, apt. i Mańkowski, apt.; w PODGÓRZU Skakalski, apt.; w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski, apt.; w RZESZOWIE W. Schaitter i Sp., J. Karpiński, apt.; w SOKALU E. Wysoczański, apt.; w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz, apt. i A. Beill, apt.; w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz, apt.; w TARNOWIE W. Müldner i Sp., Fr. Leszczyński, H. Wierzycki; w WADOWICACH K. Fiderkiewicz; w ZBARAŻU Izydor Süssermann; w ZŁOCZOWIE F. Pettesch, apt.

Główna wygrana ewent. 500.000 marek.

Ogłoszenie szczęścia.

Wygrane poręcza **państwo.** Pierwsze ciągnienie **16 czerwca.**

Zaproszenie do udziału w wygranych

na wielkiej loteryi przez państwo Hamburg poręczonej,

na której

7 milionów 222.000 marek

z pewnością wygranemi być muszą.

Wygrane tej bogatej loteryi pieniężnej, która według planu tylko 97.000 losów obejmuje, są następujące, a mianowicie:

Największa wygrana jest w pomyślnym wypadku **500.000 marek.**

Premia		300.000 marek.	56 wygranych	po 5000	marek.
1 wygrana		200.000 „	106 wygranych	po 3000	„
2 wygrane	po	100.000 „	256 wygranych	po 2000	„
1 wygrana		80.000 „	512 wygranych	po 1000	„
1 wygrana		75.000 „	791 wygranych	po 500	„
2 wygrane	po	70 000 „	147 wygranych	po 300, 200, 150	marek,
1 wygrana		60.000 „	30 950 wygranych	po 145	marek,
2 wygrane	po	50 000 „	7990 wygranych	po 124, 100, 94	marek,
1 wygrana		30.000 „	7850 wygranych	po 67, 40, 20	marek,
5 wygranych	po	20.000 „			
26 wygranych	po	10 000 „	razem 48.700 wygranych.		

które w przeciągu niewielu miesięcy w **7** oddziałach **z pewnością** wyciągnięte będą.

Główna wygrana 1ej klasy wynosi **50 000** marek, w 2ej klasie podnosi się na **60.000** marek, w 3ej na **70.000** m., w 4ej na **75.000** m., w 5ej na **80.000** m., w 6ej na **100000** m., w 7ej na **200.000** m., a z premią wynoszącą **300 000** marek ewentualnie na **500.000** marek.

Na **pierwsze ciągnienie,** oznaczone **urzędownie** na

16 czerwca b. r.,

kosztuje **los oryginalny tylko 3 złr. 60 cent. w. a. albo 6 marek,**

połowa losu oryginalnego tylko 1 złr. 80 cent. w. a. albo 3 marki,

ćwiartka losu oryginalnego tylko 90 cent. w. a. albo $1^{1}/_{2}$ marki,

te **losy oryginalne przez państwo poręczone** (nie zakazane promesy) z dołączeniem **oryginalnego planu** po frankowanem nadesłaniu należytości lub za zaliczką pocztową nawet do **najdalszych okolic przezemnie rozsyłane będą.**

Każdemu z biorących udział **zaraz** po odbytem ciągnieniu przesyłam **urzędową** listę ciągnień **nawet bez zażądania.**

Plan z herbem państwa, w którym wkładki i podział **wygranych** na 7 klas jest uwidoczniony, przesyłam **naprzód darmo.**

Wypłatą i przesyłką wygranych pieniędzy

zajmuje się **sam wprost** do interesowanych **punktualnie i pod ścisłą dyskrecyą.**

Każdy obstalunek uskutecznić można przekazem pocztowym lub listem rekomend. Upraszam zatem wszelkie zlecenia z powodu wkrótce mającego nastąpić ciągnienia najdalej do **16 czerwca b. r.** z zaufaniem przesyłać pod adresem:

Samuel Heckscher senr.,

Banquier und Wechsel-Comptoir in HAMBURG. 817 5 6

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie, ulica Kopernika, Nr. 3, w Krakowie, Sukiennice, Nr. 20, w Czerniowcach, Rynek, Nr. 2,

poleca swojego wyrobu

znakomite środki, odszczególnione 7-ma medalami zasługi i 2 dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

Balsam de Mekka słynny ten środek używa się od niepamiętnych czasów do zachowania piękności, świeżości i delikatności cery. **Słoik 4 złr.**

Ziółka wschodnie do naparzania twarzy, **50 cent.**

Gliceryna toaletowa preparowana nad kwiatami konwaliowemi do konserwowania twarzy. Flakony po **30, 50 c. i 1 złr.**

Benzoe do mycia twarzy, chroni od zmarszczek i węgrów, wygładza naskórek. **Flakon 50 centów.** 603 8 0

Fabryka chemiczno-kosmetyczna

Edwarda Kiernika

magistra farmacyi

w Krakowie, Rynek główny, l. 20, pałac ks. Jabłonowskiej,

poleca

Płyn uniwersalny na łupież

już po jednorazowem użyciu ustępuje łupież natychmiast pod gwarancyą, przy dłuższem użyciu ginie bezpowrotnie. Cena flaszki 90 centów.

Sulfidon

płyn do przywrócenia siwym i wypłowiałym włosom koloru naturalnego Cena 1 złr. 30 centów.

Nigretina

do farbowania włosów na kolor trwały czarny i ciemny. Cena 1 złr.

Wyciąg orzechowy

do przyciemniania włosów. Cena 50 cnt.

Woda Ateńska

z najprzyjemniejszym zapachem do odświeżania włosów niezrównana. Cena 70 cnt.

Środki do twarzy:

Woda fiołkowa

usuwa pryszczyki, trądziki i oczyszcza naskórek, czarne punkciki, t. zw. wągry giną bezpowrotnie. Cena 1 złr.

Woda liliowa

na plamy wątrobiane niezawodna. Cena 1 złr. 35 centów.

Antifilidon

piegi i opalenie słoneczne ustępuje natychmiast. Cena 2 złr.

Puder w płynie, jakoteż wszelkie pudry najdelikatniejsze na składzie, kremy i pasty piękności, Róż i t. p. 868 5 0

Również wszelkie środki na wygubienie móli i innych owadów domowych.

Wilhelm Fenz w Krakowie

do magazynu towarów galanteryjnych, drobiazgowych, tapet i zabawek dziecinnych potrzebuje zdolnego

subjekta

1013 przeważnie do ekspedycyi. 3 3



Uniwersalne Pługi

całe z żelaza i stali

znacznie trwalsze niż takie pługi z drewnianemi żłobkami i drewnianemi kołami dostarczamy po następujących cenach opłatnie stacya:

na 3— 7" głębok. waga około 90 klg. złr. 34
na 4— 8" głębok. waga około 95 klg. złr. 36
na 6—10" głębok. waga około 100 klg. złr. 38

Bez przedniego krajacza jest każdy pług o 2 złr. tańszym. — Wóz transportowy dla ochrony dróg i pługów 6 złr.

Illustrowane katalogi darmo i opłatnie.

UMRATH & Comp.,

Fabryka maszyn rolniczych

Praga-Bubna. 535 12 12

Filia we Lwowie ulica Gródecka, 61.

W. Stachowicz

krawiec cywilny i wojskowy

Kraków, ul. św. Anny, l. 5,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju uniformów, jakoteż wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.

Ceny umiarkowane. 936 14 40

Osoby umiejące

szyć Rękawiczki

ręcznie lub na maszynach, albo mające chęć się uczyć, zechcą się zgłosić do magazynu **F. Lubańskiego,** plac Dominikański, l. 3, gdzie znajdą stałe zajęcie. 999 3 3

Magazyn Ubiorów Męskich

Adama Lipczyńskiego

obok handlu Hawełki, I piętro,

otrzymawszy świeży transport towarów **angielskich** i **francuskich** na sezon wiosenny, poleca się łaskawym względom Szanownych Panów. 681 20 20

Gotowe suknie na składzie.

GAEDKE'A

odtłuszczone hamburgskie Cacao, według własnego sposobu bez dodatku alkalii sporządzane, przez lekarzy i chemików jako wytwór pierwszego stopnia uznany. **W własnościach swoich:** korzystnem zestawieniu i rozpuszczalności części pożywnych przy jak najmniejszej zawartości składników niepożywnych, **i swoim przednim aromacie jest Gaedka Cacao żadnym innym wyrobem nieprzewyższone.**

Według analizy, dokonanej niedawno przez Dra C. Bischoffa, zaprzysięgłego chemika królewskich sądów,

Gaedka Cacao zawiera:			gdy tymczasem hollenderskie marki zawierają:		
26·5	prct.	Tłuszczu,	30—33	prct.	Tłuszczu,
20·4	„	Białka,	18	prct.	Białka,
37·3	„	Węglowodanów i bezazotowych części wyciągowych,	26	„	Mączki i części bezazotowych w ogóle,
1·8	prct.	Teobrominu,	1	„	Teobrominu,
4	„	Drzewnika,	9	„	Celulosy,
5	„	Popiołu,	9	„	Popiołu,
5	„	Wody.	5·10	prct.	Wody.

Wskutek swego składnika jest zatem Gaedka Cacao bez porównania strawniejsze, pożywniejsze i cenniejsze jak wszystkie dotąd znane wyroby, zasługuje prócz tego na pierwszeństwo swoim przednim naturalnym zapachem i swoją lepszą rozpuszczalnością.

Gaedk'a Cacao jest hurtownie u **P. W. Gaedk'a w Hamburgu,** częściowo we wszystkich lepszych handlach do nabycia, gdzie także próbki, broszury i zdania profesorów i chemików darmo wydawane zostają. Żądać tylko **Gaedk'a hamburgskiego**

CACAO.

Składy w następujących handlach w Krakowie:

A. Biasion, H. Horowitz, M. Jawornicki, S. E. Löfler i J. Wiszniewski;

skład hurtowny w Tarnowie u H. Wittmeyera; 991 2 2

skład częściowy „ u Tadeusza Scharfa.

Cacao Gaedk'a jest także **w Rzeszowie w lepszych handlach** do nabycia.

FABRYCZNY SKŁAD PASTY WOSKOWEJ DO ZAPUSZCZANIA POSADZEK.

ANDRZEJ SCHULTZ

w Krakowie Rynek Nr. 32.

SKŁAD TOWARÓW NORYMBERSKICH i KOLONIALNYCH,

wielki wybór Paciorków i Korali szklannych,

Guzików, Jedwabiu, Nici, Bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu.

Skład Różańców i Koronek kokosowych, kościanych, drewnianych i szklannych,

Obrazków świętych, Krzyżyków, Pasyjek i Medalików.

PRZYBORY DO ROBIENIA KWIATÓW.

Liście papierowe i batystowe, Papiery kolorowe i Bibułki w najlepszych gatunkach.

Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie,

Papiery i Płótno introligatorskie,

WSZELKIE PRZYBORY PIŚMIENNE i RYSUNKOWE.

Złoto do robót pozłotniczych, farby i laklery. 138 175 300

Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwia.

Handel założony 1774 roku.

Karty do gry. Wyroby tokarskie. Pendzle, Szczotki itd.

Skład fabr. kołków do obuwia, narzędzi i potrzeb szewskich.

Docent

Dr St. Smoleński

ordynuje jak dawniej 923 7 8

w Jaworzu

na Szląsku austryackim.

SKŁAD

wszelkich

materyałów budowlanych

Romana Silberbacha

w Krakowie

poleca po cenach najtańszych:

Portland cement: opolski, szczakowiecki; Wapno hydrauliczne prawdziwe kufsteinskie; **Gips** murarski i rzeźbiarski; **Szyfer** czyli **łupek:** szląski, angielski i francuski; **Papę** dachową ogniotrwałą, oraz wszelkie w zakres budownictwa wchodzące artykuły. 818 13 25

Zakład

WODOLECZNICZY

SASÓW

odległy o 1 milę od stacyi kolei Karola Ludwika **Złoczów**

otwarty zostanie dnia 11 czerwca.

Leczenie środkami wodoleczniczemi, mięsieniem (massage) i elektrycznością. 966 6 6

Sezon trwa do końca września.

Lekarz zakładowy

Dr. F. M. Głuchowski.

„Concordia"

Najstarszy Zakład pogrzebowy w Krakowie

ulica Zwierzyniecka, Nr. 32,

posiada wybór

trumien metalowych i dębowych, wieńców,

oraz wszystkich przyborów pogrzebowych

po cenach zniżonych.

723 13 20 *J. K. Pękalski.*

Piękny podarunek na Swięta!

Tylko po

4 złr. 50 cent.

sprzedajemy od dzisiaj garnitur stołowy z prawdziwego c. k. uprzyw. dla całej Europy patentowanego **srebra Feniks,** który pozostaje zawsze jak prawdziwe 13-łutowe srebro białym, w c. k. patent. puzderku pięknie przechowany, składający się z 6 noży stołowych o wlutowanych klingach stalowych, 6 łyżek stołowych z koroną, 6 widelców stołowych z jednej sztuki z koroną, 12 sztuk łyżeczek do kawy z koroną, 1 dzwonka stołowego pięknie rzeźbionego, wszystkie 31 sztuk razem sprzedajemy **tylko za 4 złr. 50 c.** Przesyłki do wszystkich części świata uskutecznia się za poprzedniem nadesłaniem kwoty lub za pobraniem poczt. Łaskawe zamówienia należy adresować do **„Central-Expeditions-Verwaltung, Wien, II, Untere Angartenstrasse, 35 R."**

Ekspedycya 3 razy dziennie. 1018 2 3

Fabryczny Skład Płócien

Bernarda Berr'a Syna

Berno, ul. Fröhlicha

przesyła za pobraniem pocztowem

Letnie materye czesankowe

(Sommer-Kammgarne)

prawdziwe do prania w najnowszych wzorach 823 10 16

1 kawałek $6^{1}/_{4}$ metra starczący na zupełne ubranie męskie

3 złr. 25 ct.

tak długo, jak zapas starczy.

Wzory i cenniki opłatnie i darmo.

Portland Cement

Szczakowiecki

sprzedaje po cenie fabrycznej

ADOLF SCHERER

w Krakowie 964 5 25

ul. Szpitalna, Nr. 6.

Generalna Reprezentacya I. Galicyjskiej fabryki Portland Cementu w Szczakowy.



925 7 10

Nadszedł świeży transport

Plewników, Grabiarek, Kosiarek i Żniwiarek oryginalnych **Wood'a,** oraz innych narzędzi rolniczych, które sprzedaje po bardzo umiarkowanych cenach

J. B. Prüwer,

Skład maszyn i narzędzi rolniczych amerykańskich, angielskich i szwajcarskich

w Krakowie, Wolnica, 4.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier od Braci Fiałkowskich z Bielska. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.